Nr 231. Kraków, Niedziela 9 Października 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do 1-go każdego miesiąca. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w oficynie, handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza lub jego miejsca drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C., M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 8 października.

W wtorek zbiera się Izba deputowanych Rady państwa. Poprzednio odbędą się posiedzenia klubów. Na poniedziałek zwołał już Dr Rieger klub staroczeski, a we wtorek przed posiedzeniem pełnej Izby odbędą się posiedzenia niemieckiego i niemiecko-austryackiego klubu.

Telegrafowany nam wczoraj artykuł *Nordd. Allg. Ztg* stwierdza wszystkie dotychczasowe przypuszczenia pism półurzędowych, a mianowicie, że odwiedziny Crispiego wykazały zgodność zapatrywań obu mężów stanu na wszystkie kwestye bieżące, i że przymierze Włoch z Niemcami i Austryą dąży jedynie do utrzymania pokoju.

Dzienniki niemieckie zajmują się w tej chwili kongresem socyalistów niemieckich, który się odbył w St. Gallen w Szwajcaryi, a na którym znajdowali się między innymi: Bebel, Liebknecht, Hasenclever, Singer, Auer, Kayser, Gril lenberger, Bock, Meister i Blos. Na kongresie tym przeważał odcień skrajnych socyalistów, dążących wyraźnie do anarchistycznej akcyi, chociaż słów tych w programach swoich unika. Większość kongresu, złożona z takiego żywiołu, uchwaliła naganę dla umiarkowanych deputowanych socyalistycznych, do których zaliczyła także Bebla i Hasenclevera za to, że się łączą do pewnego stopnia z niektóremi stronnictwami parlamentarnemi, i uchwaliła nadto rezolucyę zalecającą unikanie wszelkich kontaktów z jakimkolwiek odcieniem burżuazyi, bądź-to w akcyi wyborczej, bądź w parlamencie lub w obradach nad sprawami miejskiemi. Pokazuje się ztąd, że w gronie socyalistów niemieckich zaczynają już przeważać prądy anarchiczno-rewolucyjne. Niektóre dzienniki postępowe niemieckie, zastanawiając się nad tym niepożądanym zwrotem w łonie socyalizmu niemieckiego, dodają, że i rząd nie jest bez winy w tej mierze; on-to bowiem z nienawiści do postępowców, i w chęci rozbicia ich partyi, protegował poniekąd przez czas jakiś socyalistów i przyczynił się przez to do wzrostu i obecnej zuchwałości tej hydry społecznej.

Nawet dziś jeszcze używa rząd, zdaniem pomienionych dzienników, środków przeciw socyalistom do rąk jego oddanych, przeciw stronnictwom liberalnym. Wielkiej pod ostatnim względem wrzawy narobiło rozwiązanie w prowincyi szlezwicko-holsztyńskiej na podstawie ustawy przeciw socyalistom, organu postępowców *Elmshorner Zeitung*. Powstałego ztąd zdumienia nie był w stanie sprostować ani telegraficzny rozkaz ministra Puttkammera, aby cofnął ten zakaz, ani nawet okoliczność, że rząd ten, który go wydał, przeniesiony został z dniem 1 października r. b. w stan spoczynku.

Pisma postępowe zwracają bowiem uwagę na drugie podobne rozporządzenie, także niby na podstawie ustawy przeciw socyalistom przez prezydyum miasta Berlina wydane, a zakazujące sprzedaży po ulicach pism ulotnych i dodatków nadzwyczajnych do dzienników (*Extrablätter*), bez osobnego na to zezwolenia władzy, chociaż, zdaniem tych dzienników, rząd wie o tem dobrze, że pism tego rodzaju nie rozpowszechniają w Berlinie socyaliści, tylko różne stronnictwa liberalne. Niektóre organa narodowo-liberalne podzielają to zdanie. Sprawa ta stanie się prawdopodobnie przedmiotem interpelacyi i ożywionej dyskusyi w ciałach ustawodawczych.

Izby francuskie, które dopiero na początku stycznia zbierać się zwykły, zwołane zostaną na nadzwyczajną sesyę jesienną, zapewne na dzień 25 b. m.

Przedmiotem obrad będzie przedłożenie finansowe, którego, jak wiadomo, Rouvier, po odrzuceniu budżetu poprzedniego ministerstwa, zaraz z wymaganemi oszczędnościami przedłożyć nie mógł. Oszczędności te mają być znaczne i mogłoby zapewnić niejaką popularność obecnemu ministerstwu. Pisma radykalne starają się temu zapobiedz. W tym celu puściły niedawno wieść, że oszczędności Rouviera tylko kosztem opóźnienia w uzbrojeniu armii dały się osiągnąć, że minister wojny Ferron opóźnia mianowicie fabrykacyę broni systemu Lebela, w którą jenerał Boulanger byłby armię daleko spieszniej zaopatrzył.

Dzienniki urzędowe wykazały nieprawdziwość tego twierdzenia. Broni tej wyrabiało się za czasów Boulangera dziennie tysiąc, dziś już tysiąc dwieście sztuk, a liczba ta podniesioną zostanie niebawem do dwóch tysięcy, przez co w niezbyt długim czasie cała armia w broń nowego systemu zaopatrzoną zostanie.

Dzienniki radykalne, zbite z toru na tym punkcie, starają się teraz zwrócić uwagę publiczności na obojętność, z jaką rząd przyjął manifest księcia orleańskiego, i z tego ukuć broń zaczepną przeciw obecnemu gabinetowi, użyć jej zaś zaraz w chwili zebrania się Izb.

Figaro podaje słowa, jakie wyrzekł w. ks. Mikołaj z okazyi uczty na statku „Uraguay. „Francya — mówił on — ma racyę sposobić się do odwetu. Dobrze też czyni, że wobec drażnień ze strony nieprzyjaźnego sąsiada zachowuje umiarkowanie, a stara się o uzupełnienie uzbrojenia swego i wyćwiczenie żołnierzy swych na bohaterów, jakimi już dzieje jej zasłynęły. Rosya nie może chwilowo zawrzeć przymierza z Francyą, ale zachodzące trudności znikną niezawodnie. Tymczasem stara się o zniszczenie potężnego wpływu Niemiec. W razie wojny będę pierwszym, który wstąpię w szeregi francuskie, a za mym przykładem pójdzie dużo Rosyan."

Wybory w Bułgaryi i Rumelii wschodniej odbędą się jutro. Stronnictwa rusofilskie używają wszelkich środków, aby, gdzie można, zapobiedz wyborom rozruchami i rzucić na Bułgaryę pozór, że w niej anarchia panuje.

Czy cesarz marokański żyje, czy nie żyje, nie jest dotąd na pewno wiadomem. Wieść o zamordowaniu go, czy zatruciu, wymaga jeszcze stwierdzenia, a już na okazyę korzystania z tego czyhają: Hiszpania i Francya. Hiszpania, posiadająca prawo utrzymywania załóg w Ceucie i w Melilli, zwiększyła już siły tych załóg i przygotowała znaczny oddział wojsk w Andaluzyi w zupełnem pogotowiu do wsiąścia na okręty w celu udania się do Afryki. Zajęcie znacznej części wybrzeża marokańskiego jest podobno celem przygotowującej się wyprawy.

Francya, która już oddawna uskarża się na niedogodność granicy między francuskiemi posiadłościami algierskiemi a Marokiem i pragnie posunąć ją znacznie ku zachodowi, zamierza także korzystać z nadarzającej się sposobności, a rząd francuski wysłał już podobno telegram do Algieru, z poleceniem przygotowania wojsk nad granicą marokańską, któreby każdej chwili wkroczyć mogły do bezradnego w tej chwili cesarstwa.

O Włochach, które na każdą sprawę, odgrywającą się nad brzegiem morza Śródziemnego, zazdrosnem spoglądają okiem, utrzymują jedni, że się zmawiają z Hiszpanią do wspólnej akcyi, inni, że się porozumiały już z Anglią, aby zaprotestować przeciw naruszeniu terytoryum marokańskiego bez poprzedniego porozumienia się z niemi. *Tagblatt* berliński utrzymuje, że sprawa marokańska była też jednym z przedmiotów narad między Crispim a ks. Bismarkiem.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 7 października.

(Nowela do ustawy kościelno-konkurencyjnej).

Uchwalona na sesyi sejmowej z r. 1884 nowela zmieniająca niektóre paragrafy ustawy o pokrywaniu kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego, oraz kosztów sprawiania przyrządów i sprzętów kościelnych, nie otrzymała najwyższej sankcyi. Ministerstwo uznało najpierw pod względem zasadniczym, że ustawa kościelno-konkurencyjna zostaje w ścisłym związku z ustawą państwową z r. 1874, regulującą stosunki prawne Kościoła katolickiego, że zatem przy wszelkiej zmianie pierwszej ustawy musiałyby być uchylone także postanowienia nie posiadające już mocy prawnej wobec postanowień drugiej ustawy. Dalsze powody odmówienia sankcyi są następujące: W § 4 uchwalonej a niesankcyonowanej noweli miara przyczyniania się parocha do wydatków budowlanych zawisłą jest od tego, czy jego czysty dochód dosięga lub przewyższa 500 złr. Wobec ustawy państwowej z 19 kwietnia 1885 r. ustanawiającej kwotę 500 złr., jako minimum kongruy, postanowienie powyższe traci podstawę. § 9 noweli uwalniający pod pewnemi warunkami filialistów od obowiązku przyczyniania się do konkurencyi na rzecz kościoła parafialnego, uznany został za niedopuszczalny, ponieważ filialiści pozostają w związku parafialnym, którego siła konkurencyjna nie powinna być osłabioną. Na objekcyę natrafiło między innemi także postanowienie § 14 noweli, rozszerzające zakres działania kościoła parafialnego co do uchwalenia i przeprowadzenia budowli i napraw tak znacznie, że strony do konkurencyi obowiązane mogłyby być przeciążone, a nie miałyby żadnego prawa regresu w razie, gdyby budowla potem okazała się niepotrzebną lub zbyt kosztowną. Wogóle ministerstwo ujęło się za stronami konkurencyjnemi i dlatego zakwestyonowało także i postanowienie, które co do układania preliminarza wydatków przez komitet parafialny pomija prawo interesowanych do wnoszenia zarzutów. Ministerstwo nie zgadza się dalej na taką nieograniczoną kontrolę, jaką nowela przyznaje władzom politycznym wobec komitetów parafialnych, gdyż w ten sposób na barki tych władz zostałaby zepchnięta nowa czynność i znaczna odpowiedzialność.

Równocześnie z nowelą kościelno-konkurencyjną uchwaloną została na sesyi sejmowej z r. 1884 ustawa, zaprowadzająca przymusowe ubezpieczanie budynków kościelnych i plebańskich od ognia. Także i ta ustawa nie uzyskała najwyższej sankcyi. Ministerstwo oświecenia wyraziło się przychylnie o samym pomyśle przymusowego zabezpieczania budynków kościelnych i plebańskich, ale przeprowadzenie tego pomysłu nie może wkładać na rząd, jako patrona, ciężarów, jakby to według postanowień niesankcyonowanej ustawy w danym razie nastąpić miało. Projekt ustawy, którzby zaprowadzał przymusowe ubezpieczanie z pominięciem konkurencyi państwa, względnie funduszu religijnego, jedynie ze względu na interes innych czynników konkurencyjnych, może liczyć na aprobatę ministerstwa oświecenia. Uchwalając powyższe ustawy Sejm uchwalił także wezwanie do rządu, aby ustawa państwowa z 7 maja 1874 r. (o uregulowaniu stosunków prawnych Kościoła katolickiego) została w ten sposób zmieniona, iżby mocą ustawy krajowej mogli być pociągani do konkurencyi kościelnej także katolicy odnośnego obrządku nie mieszkający w parafii, jeżeli w jej obrębie posiadają majątki nieruchome, dalej iżby obowiązek konkurencyi kościelnej osób prawnych w myśl obecnie obowiązującej ustawy konkurencyjnej, żadnej nie ulegał wątpliwości. Co do pierwszego wezwania oznajmiło ministerstwo, że sprawa ta stanowi przedmiot rozpatrywań, chociaż § 8 obecnie obowiązującej galicyjskiej ustawy konkurencyjnej właściwie odpowiada życzeniu Sejmu. Co do drugiego wezwania ministerstwo oznajmiło, że w judykaturze swojej uznaje zawsze moc obowiązującą § 10 obecnej ustawy, według którego skarb państwa, fundusz publiczny, stowarzyszenie lub gmina, mające własność nieruchomą w obrębie pewnej parafii katolickiej, przyczyniać się mają do zaspokojenia wydatków parafii w miarę podatków stałych z tej własności opłacanych. Wobec takiej judykatury dotąd nie zachodzi potrzeba wydania osobnych postanowień w drodze ustawodawczej, a życzeniu Sejmu w praktyce faktycznie staje się zadość.

Lwów 6 października.

§ 38 ustawy o ochronie własności polowej. — W sprawie komisyi krajowej, mającej się utworzyć na podstawie ustawy z roku 1884 o nieszkodliwem odprowadzaniu wód górskich).

☐ W ciągu ubiegłej sesyi sejmowej wniósł Wydział powiatowy Sanocki do Sejmu petycyę, popartą przez 13 Wydziałów powiatowych, o zmianę § 38 ustawy o ochronie własności polowej w tym kierunku, aby do wykonywania prawa dochodzenia i karania przestępstw polowych, popełnianych na obszarze dworskim, powołaną była polityczna władza powiatowa, a nie zwierzchność gminy, jak ustawa obecnie postanawia. Na uzasadnienie swego żądania podniosły Wydziały powiatowe to, że dochodzenie i karanie przestępstw polowych, szczególnie na obszarach dworskich, odbywa się bardzo opieszale, albo i całkiem bywa zaniedbywane, przez co właściciele tych obszarów ponoszą znaczną szkodę.

Komisya administracyjna, której te petycye do sprawozdania przekazano, nie sądziła, aby w rzeczy tak ważnej należało przystępować od razu do zmiany ustawy bez poprzedniego dokładnego zbadania sprawy, i zaproponowała odesłanie tych petycyj do Wydziału krajowego z poleceniem zbadania i przedłożenia Sejmowi odnośnych wniosków. Wydział krajowy wykonując powyższe polecenie sejmowe, zażądał opinii od Wydziałów powiatowych i komitetów obu Towarzystw rolniczych. Czterdzieści sześć Wydziałów powiatowych i komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego oświadczyło się za wnioskiem Wydziału powiatowego Sanockiego, dwadzieścia ośm zaś i komitet Towarzystwa lwowskiego przeciw temuż, a to głównie dlatego, że proponowaną przez sanocki powiat zmianą, bodaj czyby się nawet sprawy samej nie pogorszyło, gdyż urzędowanie politycznej władzy powiatowej nie byłoby wcale prędsze, podczas gdy oszacowanie wyrządzonej szkody powinno być natychmiastowe. Nadto koszta komisyjne wzrosłyby do nieproporcyonalnych rozmiarów, a wreszcie wprowadzenie proponowanej zmiany do ustawy polowej ukrócałoby samorząd. Natomiast proponują te Wydziały powiatowe, które są przeciwne wprowadzeniu zmiany § 38 ustawy o ochronie polowej w duchu wniosku Wydziału powiatowego w Sanoku, szereg korektur, nie zmieniających tak zasadniczo pomienionej ustawy, a jednak mających zapewnić skuteczniejsze i energiczniejsze jej wykonywanie.

Wobec tego Wydział krajowy postanowił w mającem się przedłożyć Sejmowi sprawozdaniu, podać przebieg i wynik badań z oświadczeniem, że się nie zgadza na zaprojektowaną przez Wydział powiatowy Sanocki zmianę § 38 ustawy polowej; że natomiast uważałby w danych stosunkach za pożądane wprowadzenie do przepisów ustawy polowej pewnych obostrzeń w celu zapewnienia należytego wykonania tych przepisów, jednak wstrzymuje się od stawiania jakichkolwiek wniosków z powodu, że odpowiednia reforma ustawy gminnej, która wskutek uchwały sejmowej jest również przedmiotem badań, wszelkie żądane zmiany ustawy polowej uczyniłaby zbytecznemi.

Wiadomem jest, że Sejm jeszcze w roku 1884 zażądał od Rządu ustanowienia w Galicyi komisyi krajowej na podstawie ustawy z roku 1884 o nieszkodliwem odprowadzaniu wód górskich. Żądanie to ponowił Sejm w ubiegłej sesyi. Obecnie zwróciło Ministerstwo rolnictwa uwagę Wydziału krajowego na ustawowy warunek poprzedniego przez Sejm zabezpieczenia kosztów potrzebnych dla takiej komisyi. Rzeczywiście wedle pomienionej ustawy komisya krajowa do pewnych w ustawie bliżej oznaczonych celów **musi być ustanowioną**, gdy Sejm krajowy jej ustanowienie uchwali i przyzwoli potrzebne do tego fundusze. Atoli kiedy taka komisya **może być ustanowioną**, wynika również jasno z postanowień tej ustawy, które nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że Minister rolnictwa **w każdym wypadku**, a więc i bez uchwały Sejmu krajowego lub bez przyzwolenia przez Sejm potrzebnych funduszów, ma prawo ustanowić komisyę krajową. Zatem ustanowienie tej komisyi nie jest bezwarunkowo zawisłem od przyzwolenia z funduszu krajowego dotacyi na pokrycie kosztów. A zresztą Sejm i pod tym względem wolę swą objawił, polecając jeszcze w r. 1884 Wydziałowi krajowemu pokrywać dyety i koszta podróży swojego reprezentanta w mającej się ustanowić komisyi krajowej. Zatem nie miał Sejm ani w r. 1884 ani w r. 1887 intencyi przyczynić się do kosztów połączonych z ustanowieniem komisyi w wyższej mierze, niż przez przyjęcie na fundusz krajowy kosztów podróży i dyet swego przyszłego reprezentanta, co jednak, jak powyżej nadmieniłem, wcale nie stoi na przeszkodzie utworzeniu takiej komisyi w Galicyi.

Najj. Pan postanowieniem z d. 19 września b. r., zatwierdził wybór Szczęsnego **Lewickiego**, emerytowanego komisarza powiatowego, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Nadwórnie.

P. Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego, Gustawa **Herberta**, z Dobromila do Stryja.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Stanisława Rzeszódkę, w Oświęcimie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Oświęcimie.

Sprawozdanie Rektora hr. St. Tarnowskiego o stanie i czynnościach Uniwersytetu Jagiell. w roku szkolnym 1886/87.

(Ciąg dalszy).

Ze spraw tyczących się wyłącznie **wydziału teologicznego**, zapisuje sprawozdanie Rektora starania tego wydziału o założenie Biblioteki filozoficznej dla uczniów wydziału. Podanie o subwencyę dla tej Biblioteki wniesione do ministeryum pozostało bez skutku dla braku funduszów. Bez odpowiedzi zaś zostają dotąd dwa inne, nader ważne wnioski wydziału. Wiadomo, jak dzielnym środkiem kształcenia uczniów, którzy sami gruntownego wykształcenia pragną, są seminarya. Wydział teologiczny stara się o utworzenie dwóch takich seminaryów: jednego dla filozofii scholastycznej, drugiego dla historyi kościelnej. Spodziewać się należy, że zabiegi w sprawie tak ważnej dla żywotności wydziału i dla pożytku uczniów odniosą pożądany skutek.

PIERWSZA WIELKA WYSTAWA Sztuki Polskiej.

(3)

(Ciąg dalszy).

III.

Pośrednie stanowisko między malarstwem rodzajowem, a takiem, które ma przeważnie na celu kształt i to, co tego kształtu najdoskonalszy wyraz stanowi, t. j. nagie ciało, zajmuje obraz p. Rozstworowskiego. Utalentowany ten artysta, który dotąd przeważnie zwracał naszą uwagę pełnemi uczucia i poetycznej wyobraźni szkicami ze scen Lilli Wenedy lub portretami, znamionującemi artystyczny instynkt, lecz grzeszącemi zawsze mało dojrzałem wykończeniem, stawia w niem przed nami pracę o wiele dojrzalszą i w swoim rodzaju zupełnie skończoną, przedstawia ona „Tanhaüsera i Wenus" na tle fantastycznego krajobrazu. Od tła barw sinych, szarych i czerwonych odbija w nim dobrze piękne, giętkie ciało bogini miłości, przypominające nam bardziej może germańską nixę, niż potężne i fatalne bóstwo, które swą władzę przeniosło ze świata starożytnego w świat średniowieczny, jakby dla zaznaczenia nieśmiertelnych swych praw do tego wszystkiego, co żyje. Jaśniejąca karnacya o subtelnych odcieniach zdaleka ciągnie swym blaskiem nasze oczy i w zestawieniu z zadumaną twarzą legendarnego bohatera, o Faustowskim zakroju, składa się na jakiś romantyczny nastrój dobrze się godzący z charakterem przedmiotu. Do innego świata należy „Model w pracowni" panny Maryi Dulębianki, która w ostatnich czasach wielkie poczyniła postępy i tym „aktem" dowiodła, jak umie korzystać z dobrej szkoły francuskich malarzy. Mały jej chłopiec o silnie modelowanej nagości odznacza się zdrowym realizmem i pewną sumiennością techniki, która zdradza wpływ nowożytnych malarskich wymagań. Najpiękniejszem jednakże studium i zasługującem na jak najsilniejsze podniesienie w dziale tego, tak stosunkowo ważnego, a tak zwykle u nas mało uprawianego rodzaju, jest praca p. Pantaleona Szyndlera z Warszawy. Nie zdarzyło nam się jeszcze na naszych wystawach spotkać nagości tak szlachetnie traktowanej i tak wyłącznie w sposób dla siebie wystarczający pojętej, jako przedmiot artystycznej obserwacyi, jak „Kobieta w kąpieli" tego malarza. (Nr 233). Stoi ona przed basenem wody na tle ciemnem, głębokiem tle, o zielonawych odcieniach. Czuć w niej transpiracyę życia. Delikatne przejścia karnacyi o ciepłych tonach, przypominających perłę i kość słoniową, przesuwają się po jej młodem ciele od kruczych włosów i szyi zacząwszy i uwydatniają czysty kształt, pełen blasku i falistej, naturalistycznej żywości w liniach. Znać w tem dojrzałego i pewnego swych środków, ale zarazem i miłości do swej sztuki artystę; znać przedewszystkiem wpływ Cabaneta. Francuskie malarstwo zawdzięcza w znacznej części swoję wyższość i rolę przewodnią, jaką gra dotąd w sztuce europejskiej, wielkim tradycyom, datującym od początku naszego stulecia i od szkoły Dawida, która w niem zaszczepiła kult formy, związany z dokładną znajomością nagiego ciała i darem odtwarzania jego kształtu i powłoki. — Konwencyonalny i zimny rzymski antyk ustąpił dla niego dawno miejsca, jako ideał, drgającemu życiem antykowi greckiemu, a ten ostatni o wiele rozmaitszej w swych objawach i zawsze nieśmiertelnej naturze. Upadek moralnego poziomu sprawił, że to nagie ciało, jako przedmiot sztuki, stało się pretekstem do zwrócenia na siebie uwagi i często środkiem, schlebiającym najniższym instynktom. Ale z tej nauki i z tego kierunku, mimo wszystkich nadużyć, pozostała pewna formalna karność i umiejętność na dnie, która strzeże sztukę francuską od upadku i broni ją od rozbicia na nieokreślonych i niepewnych często drogach nowożytnych dążności.

U nas stosunki są zupełnie inne; naszym wymaganiom obyczajowym kierunek ten w takich rozmiarach i na tę skalę nie odpowiada, a nawet gdyby się zbyt często powtarzał i zbyt wiele miejsca zajmował na naszych Wystawach, toby zapewne nas raził. Jesteśmy społeczeństwem świeżem jeszcze i stosunkowo młodem, niepozbawionem zdrowej naiwności, dbającem o moralność i przyzwoitość.

Nadużycia pod tym względem u nas należą do wyjątkowych rzadkości i przybierają zaraz charakter skandalu, chociażby miały o wiele niewinniejszą, jak to się dzieje we Francyi, cechę. Stanowi to naszą wartość, wiąże się ściśle z naszemi przymiotami. To też, jeżeli w ogóle obrazy mające za treść wyłączny kult formy, nie spotykają się u nas często i jeżeli nasza obecna Wystawa ich licznych nie przedstawia przykładów, to za to, co się wiąże z najgłębszą i najwyższą treścią i z najpodnioślejszem uczuciem, jest na niej o wiele znaczniej reprezentowane.

Na wszystkich dzisiejszych europejskich Wystawach, malarstwo religijne zeszło na drugi plan. Słyszymy i czytamy ustawiczne i słuszne skargi, tak charakterystyczne dla czasu, w którym żyjemy, na jego upadek. Spotykają się w Wiedniu i w Paryżu lub Berlinie nieraz obrazy kościelne, lub często nawet mające treść zaczerpniętą z ewangielicznych i legendowych chrześciańskich podań, ale mają one nieledwie zawsze albo charakter konwencyonalny, związany z użytkowem przeznaczeniem, lub też ten poetyczny nastrój i motyw na celu, który taksamo mógł być zapożyczony z pierwszego lepszego świeckiego poematu, jak z Pisma śgo. Tutaj sądzimy, że jest coś innego. Nie cel użytkowy i odnośny do kultu i nie tak może poetyczne, jak raczej głębsze i prawdziwie religijne uczucie nas uderza. Nie idzie zatem, aby ono było w całej swej pełni i sile wypowiedziane, aby każdemu się bezpośrednio udzieliło, aby uzyskało w sposobie wyrażenia tę dojrzałość i tę doniosłość, która znamionować powinna prawdziwe dzieło sztuki z jego źródeł płynące i niem natchnione. Jest ono może nie dość rozwinięte i dość wyrobione samo w sobie, ale jest — istnieje, i temu, który mu się podda, udzielić się może.

Pięć mamy tu obrazów na myśli. Pierwszym z nich jest niewielki i niezupełnie wykończony obrazek p. Adama Chmielowskiego, przedstawiający „Widzenie św. Maryi Małgorzaty." W klasztornym kościele, którego główną, czy jednę z bocznych naw w całej jej długości widzimy, klęczy na środku Karmelitanka i podnosi w górę głowę i ręce w gorącej modlitwie ku niebu. Ściany pustego i głuchego wnętrza pokrywają freski świętych i pod wpływem tej modlitwy, ze ścian tych schodzi na obłoku biała wyniosła postać Chrystusa, zbliżająca się ku modlącej. Dla nas profanów byłby to tylko obraz na ścianie, taki sam jak inne, dla świętej staje się on wizyją, porusza się i płynie ku niej. Artysta dał szerokie tło dla tej grupy dwóch figur, aby tem wyraźniej uwydatnić pustkę i odosobnienie. Oderwana tylko dusza od wszystkiego co ziemskie, nie mająca nic i nikogo prócz anioła za sobą i koło siebie, może się podnieść do takiej ekstazy. Jeden tylko dla niej świat istnieje i jedna miłość. Wszystko to jest wykonane względnie dość słabemi środkami, ale na ich dnie i pod ich osłoną kryje się jak w chropowatej muszli perła pomysłu i uczucia, którą warto podnieść. Drugim jest wielki obraz p. Tomasza Lisiewicza: „Chrystus wychodzący z apostołami po ostatniej wieczerzy." (Nr. 132). W oczach Chrystusa i w wyrazach otaczających go apostołów jest jakaś nieziemska słodycz i jakieś szczęście niebieskie, które odzwierciedlone w warunkach ziemskich i historycznych, jak niebo w przeźroczach zamąconego jeziora, przybiera smutny i melancholiczny nastrój. Głowy są o wiele lepiej wykonane od figur; draperye niektóre, jak pierwszej figury na lewo, złożone z jakichś chaotycznych szmat, a nie tałdów. Niektóre części wykończone w pełni, drugie szablonowym ruchem pędzla zbyte. Całość niedość zaokrąglona i we wszystkich szczegółach niedość dojrzała, a przytem znamionująca utalentowanego i o prawdziwie głębszych, wyższych i szlachetniejszych aspiracyach artystę. Sama siła tonów i pewności przy szerokości faktury, zdradzają w p. Lisiewiczu ucznia Matejki.

Innego ucznia naszego Mistrza religijny obraz gra ważną i wybitną rolę na Wystawie. Chcemy mówić o „Zdjęciu z krzyża," p. Józefa Unierzyckiego, (Nr. 239). Młody ten malarz w ostatnich latach wielkiemi krokami postąpił naprzód. Widząc pierwsze jego prace nadsyłane z Rzymu, można było wątpić, aby mógł i był w stanie wykonać tak prędko i w ten sposób taką i tak odpowiadającą charakterowi przedmiotu i nieodłącznemu od niego uczuciu kompozycyę. Przy świetle dziennem, a zwłaszcza elektrycznem, bardziej skupiającem światło i cienie, a wskutek tego uwydatniającem ich efektowy kontrast, ciągnie ona oczy i dłużej zastanawia. Koloryt jest, mimo zbytecznego pociągu do fioletowej barwy, w ogólnej swej tonacyi zastósowany do treści. — W grupie św. Józefa z Arimatei, Salomei, Maryi i Jana, również jak w postaciach zbliżających się z tyłu za niemi do głównej sceny, jest cicha a głęboka patetyczność, godząca się dobrze z szerokiemi liniami krajobrazu, z podłużną smugą chmur opadających jak kortyna na złowrogą łunę zachodzącego dnia. Jest w tem coś przypominającego podobne sceny Pawła Delaroche'a. Wielka skała sterząca na dalszym planie ponad ciałem Ukrzyżowanego, przerywa szczęśliwie linie, zapowiadając zdaleka cały ciężar grobu. Figura nawet łotra na krzyżu, jakkolwiek obcięta, a zatem zawsze do pewnego stopnia rażąca, i właśnie może dlatego, że nie cała, nie źle z tej strony zamyka obraz. Ciało Chrystusa samego zato, a szczególniej Magdaleny jest za drewniane i ta część w ogóle za twarda, niebo w górnej połowie za ciężkie i za mało przeźrocze. W rysunku postaci świętej pokutnicy i w jej zestawieniu z nogami Zbawiciela jest pewna sztywność i tak samo jak w płaszczu jej jasnych włosów, służących za posłanie stopom, jest piękna, ale niedociągnięta do odpowiedniego wrażenia poetyczna intencya. Mimo to wszystko razem robi wrażenie i pozwala wiele rokować artyście na przyszłość.

Mamy tu nakoniec dwa jeszcze obrazy, w których uczucie religijne jest najgłębsze i wyrażo-

W składzie wydziału zaszła ta zmiana, że X. Emil Lamboy, profesor dogmatyki szczegółowej dobrowolnie katedrę opuścił. Tymczasowe zastępstwo powierzył wydział X. Józefowi Rychlakowi Drowi Teologii. Na stałego zaś profesora tego przedmiotu proponował X. Maryana Morawskiego Soc. Jesu, zbyt zaszczytnie znanego z pism filozoficznych, teologicznych, naukowych i literackich, iżby potrzeba było rozwodzić się nad trafnością tego wyboru. Na opróżnioną zaś katedrę studyum biblijnego Starego Testamentu proponował wydział X. Władysława Knapińskiego, Dra Teologii (z Warszawy), którego prace naukowe dają rękojmię, że działalność jego na katedrze będzie nader pożyteczna i skuteczna. Nominacye dotąd jeszcze nie nastąpiły, ale spodziewać się należy, że nastąpią niebawem. Również nie zatwierdzono jeszcze habilitacyi X. Eustachego Skrochowskiego na docenta estetyki i historyi liturgii. Przedmiot ten, tak niezaprzeczenie kształcący i cywilizujący, w wychowaniu przyszłych duchownych nader pożądany, bo może wpływać na utrzymywanie i stan zewnętrzny kościołów i nabożeństw po wszystkich parafiach (aż do najskromniejszych wiejskich), dotychczas wcale nie jest u nas wykładany. Habilitacyą docenta chciał więc wydział zapełnić ten brak, a w osobie kandydata znalazł niezaprzecze nie jednego z ludzi, najbardziej u nas wykształconych w rzeczach sztuki i archeologii. Zatwierdzenie tej habilitacyi jest oczywiście gorącem życzeniem wydziału i całego uniwersytetu.

Rygorozów teologicznych w ubiegłym roku rozpoczętych jest w toku pięć: doktorat ukończony jeden (X. Wądolnego). Były uczeń tutejszego wydziału i Dr Teologii X. Babicz, tak się odznaczył zdolnością i biegłością w nauce języków wschodnich, że wydział teologiczny uniwersytetu wiedeńskiego nadał mu stypendyum 1,200 złr., na dalsze kształcenie się w tym zawodzie.

Bardzo ważne zadanie spełniło grono profesorów **Wydziału prawa i administracyi**, uchwalając na kilku posiedzeniach poruszoną reskryptem c. k. Ministerstwa oświaty z dnia 7 sierpnia 1886 r. l. 15972 reformę tychże Wydziałów. Po części jednomyślnie, po części większością głosów zgodzono się na następujące zmiany obecnego porządku rzeczy:

1) aby etyka i przepisane kolegium z historyi powszechnej, względnie literatury niemieckiej, przestały być obowiązkowemi przedmiotami, a z historyi austryackiej obowiązkowo wykładano tylko dzieje Austryi, począwszy od sankcyi pragmatycznej;

2) aby zaniechano wykładu pandektów jako t. zw. dzisiejszego prawa rzymskiego, a natomiast wykładano szczegółowo klasyczne prawo rzymskie ze zmianami, zaprowadzonemi przez Justyniana i żeby odbywano obowiązkowo egzegetyczne ćwiczenia w źródłach tego prawa;

3) aby profesora prawa niemieckiego uwolniono od obowiązku wykładania prywatnego prawa niemieckiego;

4) aby prawo polskie było przedmiotem obowiązkowym na Wydziałach prawniczych w Krakowie i we Lwowie;

5) aby do obowiązkowych przedmiotów politycznych zaliczano: a) naukę ekonomii politycznej wraz z polityką ekonomiczną; b) naukę skarbowości i skarbowość austryacką; c) prawo polityczne ogólne i austryackie; d) naukę administracyi i prawo administracyjne austryackie; e) prawo narodów; f) statystykę ogólną;

6) aby na czwartym roku odbywano obowiązkowe practicum z austryackiego prawa i procesu tak cywilnego jakoteż karnego;

7) aby obowiązkowemi przedmiotami były nadto encyklopedya i metodologia prawa i nauk politycznych, tudzież historya i system filozofii prawa.

Co do egzaminów rządowych uchwalono, aby egzamin historyczno-prawniczy mógł się odbyć po IIIciem, egzamin polityczny po VItem, a egzamin sądowy po VIIIem półroczu, i iżby do egzaminu Igo dla uczniów Uniwersytetu w Krakowie i we Lwowie przepisane było także prawo polskie, do egzaminu IIIgo zaś oprócz nauki gospodarstwa społecznego i polityka ekonomiczna, skarbowość ogólna i austryacka, tudzież prawo polityczne i administracyjne austryackie.

Celem podniesienia pilności w frekwencyi zgodzono się na to, aby jednoroczni ochotnicy wojskowi nie zapisywali się na wykłady, gdyż jest rzeczą dowiedzioną, że na nie uczęszczać nie mogą, co na innych uczniów wywiera wpływ niedobry. Rząd mógłby jednorocznym ochotnikom później w służbie rządowej w inny sposób utratę roku w naukach wynagrodzić. Uchwalono także nie dopuszczać więcej do składania egzaminów rządowych na podstawie studyów prywatnych.

Grono profesorów uchwaliło wreszcie polecić rządowi następujące wnioski:

1. Zniesienie czesnego i zastąpienie go stałą opłatą do kasy rządowej, gdyż czesne da się tylko pogodzić z najzupełniejszą swobodą nauczania i uczenia się, której obecnie nie ma, a tem mniej będzie przy projektowanych zmianach;

2. Urządzenie tak zwanych egzaminów praktycznych (sędziowskich, notaryalnych, adwokackich i administracyjnych) przez uwzględnienie przy nich zarazem podstaw teoretycznych;

3. Przyznanie każdemu zwyczajnemu profesorowi Wydziału prawa kwalifikacyi na sędziego i dopuszczenia ich do zasiadania w radzie sądów wyższych jako wotantów z głosem stanowczym bez obowiązku wypracowania referatów.

Przy końcu zaznaczono, że w związku z zaprojektowanemi reformami potrzebują i rygoroza koniecznej reformy, a to w tym kierunku, aby nie były tylko powtórzeniem egzaminów rządowych, ale miały sobie nadany charakter ściśle naukowy.

Mówiąc o Wydziale prawniczym, nie podobna pominąć odbytego w auli naszego gmachu nowego w dniach 9 i 10 września b. r. pierwszego zjazdu prawników i ekonomistów polskich, a to dlatego, ponieważ Wydziałowi temu, a w szczególności jego profesorowi Drowi Kasparkowi, głównie wypada zawdzięczyć, iż zjazd ten przyszedł do skutku. Profesorowie i docenci Wydziału po największej części bardzo też żywy w nim udział wzięli, a prawnicy i ekonomiści polscy, którzy tu przybyli z różnych stron dawnej Polski, a nawet z odległych krain niepolskich, opuścili Kraków pod najmilszem wrażeniem i w różnych czasopismach zawodowych, a nawet w dziennikach politycznych wysoko podnosili zasługi naszych profesorów i znakomite ich stanowisko naukowe.

Dodać w końcu należy, iż Wydziałowi prawa przybyło w ciągu ubiegłego roku dwóch docentów, a mianowicie Dr Bolesław Ulanowski do prawa polskiego i Dr Józef Milewski, któremu wskutek śmierci ś. p. prof. Bochenka powierzono wykład ekonomii politycznej.

Ze spraw **Wydziału Lekarskiego** najważniejszą, a zarazem najprzykrzejszą jest wisząca oddawna sprawa kliniki chirurgicznej. Rzecz to powszechnie wiadoma, że klinika obecna, obliczona na uczniów kilkunastu i 24 chorych, nie może wystarczyć potrzebie stu przeszło uczniów, ani rosnącej ciągle liczbie chorych. Uczniowie nie mogą korzystać, chorzy leżą po części w sieniach, po części na siennikach, czasem po dwóch w jednem łóżku. Jakie ztąd skutki dla ich zdrowia, zrozumieć łatwo; kiedy lekarze i profesorowie, zwłaszcza w miesiącach letnich, z gorąca, zaduchu i złych wyziewów często zapadają na zdrowiu.

Wydział lekarski od długich lat stara się o zaradzenie temu złemu, niby nie bez skutku nawet, ale ten skutek zawsze się jakoś usuwa i rzeczywistym się nie staje. Pierwotnie, przed laty, był zamiar stawiania kliniki na gruncie szpitalnym, darowanym przez Wydział krajowy. Plac ten wszakże był do tego użytku za mały; na przedstawienie Wydziału lekarskiego nabył rząd inny (tak zwany plac Morgensterna). Potem zażądano od Wydziału szkiców na plan kliniki, odpowiednich wszystkim potrzebom nauki i chorych. Szkice te (z obliczeniem miejsca na łóżek 50) przesłano do Ministeryum, tam były przyjęte; na ich podstawie wykonane były plany szczegółowe. Z jakiego powodu, to nam wiadome nie jest, dość, że plany te, przesłane do Namiestnictwa i do Ministeryum, zostały odrzucone, jako zbyt kosztowne. Równocześnie w dyrekcyi budownictwa (*Hochbaudepartament*) w Wiedniu wypracowany był szkic nowy, na którego podstawie budownictwo Starostwa krakowskiego miało sobie polecone wyrobienie planów szczegółowych. Szkic ten nie był wcale udzielony Wydziałowi i do jego opinii podany. Gdy się Wydział prywatnie o jego istnieniu dowiedział, zrobił przedstawienie, poczem dopiero szkic był mu przesłany do opinii. Opinia ta była, że ani względom nauki, ani potrzebom chorych szkic ów nie odpowiada zgoła. Zachodziła konieczna potrzeba innego praktyczniejszego. Na prośbę Wydziału wyrobił taki p. inżynier powiatowy Sare, i ten, drogą przez Namiestnictwo, wysłany był znowu do Ministeryum. Wydział starał się ile możności, iżby przyszły zakład odpowiadał wymaganiom nauki i hygieny, i zarazem, żeby mógł stanąć jak najmniejszym kosztem. Podług pierwotnych planów Wydziału budowa kliniki miała kosztować 135,000 złr. Ministeryum oświadczyło, że nie przeznaczy na ten cel więcej, jak 100,000 złr. Za tę sumę budynek prawdziwie dobry i dogodny, zdaniem Wydziału, stanąć nie może; chcąc atoli zmniejszyć koszta jaknajbardziej, zredukował Wydział swoje pierwotne żądania tak, że budynek wystawiony podług ostatnich szkiców, kosztowałby tylko 112,000 złr.

Tak stoi ta sprawa, o której z żalem nic pewniejszego ani lepszego powiedzieć nie możemy. Dotacya kliniki chirurgicznej została podniesioną z 400 na 600 złotych austr.; kwota to oczywiście nader szczupła i niedostateczna, ale lepsza od dawniejszej, jeszcze mniej dostatecznej.

Zakład patologii doświadczalnej pod kierunkiem profesora Adamkiewicza był o tyle szczęśliwszym, że dostał w ubiegłym roku dogodniejsze pomieszczenie w najętym lokalu przy ulicy Kopernika. Budowa zakładu patologicznego — obejmującego zakład patologii doświadczalnej, anatomii patologicznej i medycyny sądowej, znajduje się w stadyum zaledwo przygotowawczem. Wydział krajowy — za co niech mu tu będą złożone gorące podziękowania uniwersytetu — odstąpił pod budowę część gruntu szpitalnego (od ulicy Grzegórzek) bezpłatnie. Plany szczegółowe wysłał Wydział w miesiącu czerwcu do Namiestnictwa, a przez to do Ministeryum.

Katedra fizyologii miała sobie przyznaną dotacyę nadzwyczajną w kwocie 3,000 złr. rozłożoną na dwa lata 1888 i 1889. Pierwsza rata na rok 1888 (1,500 złr.) już wypłacona.

Na sesyi desideratów uchwalił wydział zrobić przedstawienie do ministeryum, iżby chemia lekarska była zaliczoną do przedmiotów egzaminowych.

Stratę poniósł wydział w ubiegłym roku jedną ale dotkliwą przez ubytek znakomitego profesora chirurgii, Dra J. Mikulicza. Wydział lekarski, jak i senat nie zaniedbał nic, co tylko było w jego mocy, żeby zatrzymać profesora. Minister oświaty przyrzekał osobistą interwencyą wycofać go z układów z Berlinem. Wszystko na próżno, postanowienie było powzięte i zachwiać się nie dało, prof. Mikulicz wolał przenieść się do Królewca.

Po ustąpieniu jego wydział proponował jako następcę na pierwszem miejscu *ex aequo* Dra Ludwika Rydygiera i Dra Alfreda Obalińskiego. Rozgłaszano przez czas niejaki wieści, jakoby ministeryum miało było zamiar mianować w miejsce p. Mikulicza Dra Meidla, asystenta kliniki chirurgicznej w Wiedniu, chirurga bardzo biegłego, ale Czecha, niezdolnego wykładać po polsku. Wieści te wszakże były mylne, p. minister nie myślał przysyłać profesora w polskim języku niezupełnie biegłego; zamianował zaś profesorem p. Ludwika Rydygiera, niegdyś docenta chirurgii w Jenie, a następnie dyrektora prywatnego zakładu w Chełmnie, którego ustalona sława każe nam z radością witać tę nominacyę, a od dnia 1-go października nowego kolegę w gronie wydziału.

Po wyjeździe prof. Mikulicza zastępstwo sprawował Dr Trzebitzky, w roku ubiegłym habilitowany na docenta chirurgii. Oprócz niego przybył wydziałowi docent psychiatryi w osobie Dra Żuławskiego. Dotychczasowego docenta Dra Przemysława Pieniążka proponował wydział na profesora nadzwyczajnego laryngoskopii, zaś Dra Alfreda Obalińskiego dotąd tytularnego profesora nadzwyczajnego chirurgii na rzeczywistego nadzwyczajnego profesora tego przedmiotu. Odpowiedź na te propozycye dotąd nie nadeszła.

Do zakładów od wydziału lekarskiego zawisłych, przybyła ilość dość znaczna nowych przyrządów i ulepszeń wewnętrznych ułatwiających naukę.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

JE. Minister Dr Gautsch we Lwowie.

Minister Dr Gautsch wróciwszy po skończonej wizytacyi szkół, do pałacu namiestnikowskiego, udzielał posłuchań i przyjmował także między innemi deputacyę młodzieży akademickiej, złożoną z czterech członków, która powitawszy dostojnego kierownika oświaty imieniem tej młodzieży, zaniosła do niego prośbę o zaprowadzenie wydziału medycznego oraz kreowanie katedry slawistyki w lwowskim Uniwersytecie. P. Minister w łaskawych słowach podziękował deputacyi za uprzejme powitanie i zachęcał młodzież do gorliwej pracy w zawodach naukowych, przyczem oświadczył, że sprawa kreowania wydziału medycznego i nowej katedry usuwa się zpod kompetencyi młodzieży, że jednak znajdzie sposobność zaznaczenia w tym względzie swego stanowiska w miejscu właściwem.

Po godzinie 2 z południa odjechał p. Minister osobnym pociągiem kolei państwowej do Drohowyża, w celu zwiedzenia tamtejszego zakładu Skarbkowskiego. W wycieczce tej towarzyszył dostojnemu gościowi JE. p. Namiestnik Filip Zaleski i sekretarz p. Fraydenegg-Monzello. W samym zakładzie powitał dostojnych gości kurator, Henryk br. Skarbek z gremium nauczycielskiem. JE. Dr Gautsch zwiedził bardzo szczegółowo cały Zakład, głównie zaś warsztaty, w których kształci się młodzież w rozmaitych rzemiosłach, poczem opuścił zakład i po godzinie 6 wieczorem wrócił do Lwowa, gdzie o godzinie 7 był na obiedzie u państwa Namiestnikowstwa.

Podczas uczty p. Namiestnik wzniósł toast na cześć p. Ministra Dra Gautscha.

P. Minister, dziękując za toast, zaznaczył, że przy końcu swojej podróży musi wyrazić wdzięczność za uprzejmość, jaką znalazł w kraju. Podróż tę — powiedział dalej p. minister między innemi — podjąłem nie w celu czynienia przyrzeczeń, lecz w celu osobistego poinformowania się na miejscu. Przekonałem się, że jest tu wiele rzeczy lepszych nierównie, niż powszechnie mniemano, mimo to jest jeszcze zawsze wiele do zrobienia we wszystkich kierunkach publicznego wychowania. P. Minister podniósł ponownie, że w kraju naszym znalazł to, czego gdzieindziej nie znalazł, a mianowicie: że wszystkie warstwy ludności działają wspólnemi siłami około oświaty, przyczem wyraził nadzieję, że administracya szkolna, jak dotychczas, tak też i w przyszłości, w usiłowaniach swoich co do podniesienia Galicyi pod względem intellektualnym, znajdzie w kraju poparcie.

O godzinie 9 wieczorem zapełniły się salony państwa Namiestnikowstwa reprezentantami wszystkich tutejszych władz i instytucyj.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych dokonał p. Minister dalszej wizytacyi zakładów naukowych, a mianowicie zwiedził szkołę politechniczną, szkołę ludową św. Maryi Magdaleny, tudzież Zakład narodowy im. Ossolińskich. Tu zastępca kuratora Zakładu Dr A. Małecki, wraz z gronem urzędników powitał J. Ekscelencyę u wejścia do gmachu i wprowadził do biblioteki. Po krótkiem obejrzeniu księgozbioru zwiedził p. Minister oddział rękopisów i pracownię naukową, a następnie udał się do galeryi obrazów. Tu zatrzymał się nieco dłużej, przypatrując się niektórym z cenniejszych zabytków. Ztąd wraz z całem otoczeniem swojem udał się do muzeum, gdzie dłuższy czas zabawił w oddziale pamiątkowym i zbrojowni, z zajęciem słuchając objaśnień co do ważniejszych przedmiotów, udzielanych mu przez konserwatora p. Pawłowicza.

Następnie zwiedził p. Minister seminaryum nauczycielskie męskie, zkąd udał się do Uniwersytetu w towarzystwie p. Namiestnika i radcy ministeryalnego Dra Rittnera. Po powitaniu i przedstawieniu się mu władz uniwersyteckich, rektor prof. Dr Czerkawski w dłuższej przemowie podziękowawszy p. Ministrowi za łaskawe odwiedziny, za ustanowienie przez rząd katedry prawa polskiego, tudzież katedr anatomii i fizyologii, w których widzi zadatek rychłego utworzenia Wydziału medycznego, przedstawił szereg potrzeb, a między innemi ustanowienia drugich katedr filozofii, chemii i t. d., wreszcie nieodzowną konieczność rozszerzenia lokalności Uniwersytetu.

P. Minister podziękował za powitanie, podniósł wartość i znaczenie uniwersytetów wogóle i oświadczył, że na razie musi ograniczyć się tylko na przyjęciu do wiadomości przedłożonych obecnie życzeń, zwłaszcza, że wiele z nich wymaga jeszcze dojrzałej rozwagi. Poruszając specyalnie kwestyę utworzenia medycznego fakultetu we Lwowie, wskazał p. Minister na swoje oświadczenia, dane w Izbie deputowanych. Zauważył dalej p. Minister, że naczelny Zarząd szkolnictwa działa w interesie kraju, jeżeli obecnie zajmuje się lepszem pomieszczeniem i wyposażeniem krakowskiego fakultetu medycznego.

Następnie zwiedzał p. Minister muzea, pracownie i bibliotekę, przyczem wyraził zdanie, że pracownia chemiczna jak również biblioteka pod względem lokalności wiele pozostawiają do życzenia, wreszcie, że wogóle jest brak należytego rozmieszczenia. W bibliotece uniwersyteckiej zapisał p. Minister swe imię do księgi pamiątkowej, poczem odjechał.

Po zwiedzeniu Uniwersytetu wstąpił p. Minister do miejskiej szkoły wydziałowej żeńskiej, następnie zwiedził Zakład głuchoniemych i Zakład dla ociemniałych.

Sprawy miejskie.

Nowa Rada miasta po siedmiotygodniowem urzędowaniu, odbyła przedwczoraj dopiero drugie posiedzenie zwyczajne. Różnorodne zajęcia, wywołane Wystawą krajową, liczne zjazdy i uroczystości, w których zarówno prezydent, jak i niektórzy radcy, z obowiązku uczestniczyć musieli, stanęły na przeszkodzie rychłemu ukonstytuowaniu się Rady i prawidłowemu jej funkcyonowaniu. Temi względami tłumaczy się, iż do tej pory nie sprawdzono jeszcze wyborów, nie dokonano wyboru pierwszego wiceprezydenta i nie zatwierdzono składu sekcyj i komisyj, od których narad i prac wyłączeni są dotąd nowowybrani radcy.

Dotychczasowa praktyka, wedle której organizacya sekcyj i komisyj, następuje dopiero po sprawdzeniu wyborów, nie wydaje się nam ani właściwą, ani sprawiedliwą. Wszak z objęciem urzędowania przez nową Radę, stare sekcye i komisye faktycznie istnieć przestają, bo są niekompletne, a może nie w duchu nowej Rady złożone. W sejmie i parlamencie następuje wybór komisyj zaraz na pierwszych posiedzeniach, a więc przed weryfikacyą wyborów, która czasami nie na miesiące, ale na całe lata się odwleka. Jeżeli nowowybrani radcy przed sprawdzeniem wyborów na posiedzeniach Rady mają głos stanowczy, to tembardziej należałoby ich dopuścić do pracy w sekcyach i komisyach, przygotowujących tylko wnioski dla Rady. W przyszłości tedy wypadałoby przyspieszyć organizacyę sekcyj i komisyj, bez oglądania się na sprawdzenie wyborów, zwłaszcza jeśli się da przewidzieć, że sprawdzenie to dozna dłuższej zwłoki.

To niedopuszczenie nowych radców do sekcyj pociąga za sobą ten skutek, iż ci nowi radcy, nie obznajomieni ze stanem spraw, będących na porządku dziennym, muszą się pospiesznie oryentować i poddają się mimowolnie często jednostronnym wywodom pierwszych mowców. Takie wrażenie wywarła na nas na szerokie rozmiary zakreślona dyskusya nad sprawą wynajęcia ujeżdżalni pod Kapucynami. Zrazu siarczyste ciosy padały na magistrat, szorstko i bezwzględnie krytykowano tę instytucyę i jej organa, na sali radnej nie brak było nawet objawów oburzenia, bo z tonu i charakteru pierwszych przemówień zdawało się wypływać, iż cały magistrat w istocie targnął się zuchwale na prawa Rady, i że lekceważąc sobie postanowienia reprezentacyi miejskiej i jej sekcyj, samowolnie przekroczył atrybucye swej władzy. Czy celując na magistrat, nie chciano wyżej trafić... to sprawa inna. Faktem jednak, iż strzał chybił...

Zasługa tym razem należy się radcy Horowitzowi, który rzecz wypchaną na wielkie wyżyny pierwszy ściągnął na właściwy poziom i zdołał zręcznie oddzielić kwestyę możliwej nieprawidłowości, jakiej się dopuścił jakiś urzędnik Magistratu, od meritum sprawy postawionej na porządku dziennym, tj. od sprawy wynajęcia ujeżdżalni. W tym samym kierunku podtrzymali następnie wątek dyskusyi radcy Hajdukiewicz, Warschauer i Paszkowski, a po przedmiotowych wyjaśnieniach ze strony wiceprezydenta Magistratu i po ciętem a stanowczem odparciu przez wiceprezydenta Friedleina niektórych nieoględnie przeciw prezydyum skierowanych wycieczek, mimo opozycyi panów Romanowicza i Stycznia, uchwaliła Rada prawie jednomyślnie wydzierżawić ujeżdżalnię pod Kapucynami na szkołę jazdy konnej, bo dostatecznie wyjaśnionem zostało, iż ujeżdżalnia ta, na którą wydano 55.000 złr., nie przynosi obecnie żadnego dochodu i nie obmyślano dotąd i nie prędko da się dla niej obmyśleć właściwe przeznaczenie, a przeto na razie tymczasowe wydzierżawienie jej wydało się dla gminy najkorzystniejszem.

Zanotować jeszcze należy, iż Rada odrzuciła petycyę w sprawie budowy teatrzyku izraelickiego na placu Dietlowskim, bo już pominąwszy śmieszność samego nazwania teatrzyku „izraelickim," nie mogła dopuścić, aby w mieście polskiem przemycano jakieś liche widowiska niemieckie, a wreszcie przyjęła Rada do wiadomości sprawozdanie o stanie szkół przemysłowych miejskich, przyczem poruszył radca Straszewski sprawę założenia przy pomocy rządu i kraju samoistnej niższej szkoły dla terminatorów.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 6 października.

Przewodniczy I wiceprezydent p. Friedlein.

Sekretarz p. Banaś odczytuje pismo Namiestnictwa, donoszące o znanym już podziale Galicyi na okręgi konserwatorskie i mianowaniu konserwatorów.

Rada dowiaduje się następnie, iż radca miejski hr. Stanisław Tarnowski, jako delagat Rady miejskiej krakowskiej do Rady szkolnej krajowej, złożył pisemne sprawozdanie ze swych czynności za czas od miesiąca maja 1886 do lipca 1887 r. Sprawozdanie to przekazanem zostało sekcyi szkolnej Rady miejskiej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego r. m. Dr Kohn motywuje następującą interpelacyę:

1) Czy przeprowadzenie rur gazowych od mostu przy ulicy Wolskiej na plac Wystawy dokonanem zostało na mocy uchwały komisyi gazowej?

2) W razie, jeżeli dokonanem zostało nie na mocy uchwały tejże komisyi, kto wydał polecenie przeprowadzenia rur, lub kto był upoważniony do wydania polecenia?

3) Na jakich warunkach finansowych rzeczone przeprowadzenie rur nastąpiło?

Dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski, imieniem sekcyi ekonomicznej, uzasadnia wniosek, aby Rada miejska zezwoliła za opłatą czynszu na zbudowanie drewnianego *teatrzyku izraelickiego*, mającego stanąć na placu Dietlowskim około dawnego kościoła św. Agnieszki, z warunkiem wszakże zmienienia przedłożonych planów, tak, by odpowiadały warunkom bezpieczeństwa publicznego. Teatrzyk ten izraelicki miałby być wzniesionym na przeciąg 6 miesięcy.

W dyskusyi r. m. Rzewuski wnosi, aby sprawę odesłać do sekcyi prawniczej. R. m. prof. Dr Rosenblatt, wśród objawów zadowolenia Rady oświadcza, iż aczkolwiek jest izraelitą, nie wie, co ma znaczyć *teatr izraelicki* w Krakowie. R. m. Dr Styczeń wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem sekcyi ekonomicznej, a popiera go r. m. prof. Dr Domański, wskazując, iż teatr drewniany nie może stanowczo odpowiadać warunkom bezpieczeństwa publicznego.

W głosowaniu Rada uchwala przejście do porządku dziennego nad wnioskiem sekcyi ekonomicznej.

R. m. Dr Wiszniewski, jako referent sekcyi szkolnej, uzasadnia następnie wniosek, wymagający bezwłocznego załatwienia, a dotyczący wynajęcia sal, należących do mieszkania dyrektorów w szkole na Kazimierzu i Dajworze, czego domaga się konieczność rozszerzenia rzeczonych szkół z powodu wielkiej liczby dziatwy uczęszczającej. Po krótkiej dyskusyi, w której brali udział pp. Kwiatkowski i Oettinger, uchwalono wnioski sekcyi szkolnej.

Naczelnik Wydziału ekonomicznego p. Umiński, jako referent sekcyi ekonomicznej, przedstawia trzy wnioski, dotyczące: 1) utworzenia nowej ulicy na gruntach realności L. 23 dz. IV, Retoryką zwanych, do księżnej Wandy Jabłonowskiej należących, łączyć mającej ulicę Garncarską z ulicą Loretańską wzdłuż muru OO. Kapucynów, pod warunkami szczegółowo określonemi; 2) zamiany gruntów z p. Mierzeńskim celem uregulowania ulicy Basztowej; 3) zamiany gruntów z gwarectwem Jaworznickiem celem uregulowania ulicy Zacisze.

Wszystkie 3 rzeczone wnioski Rada przyjęła.

Radca Magistratu p. Szymkiewicz w imieniu komisyi przemysłowej, przedkłada sprawozdanie o stanie szkół przemysłowych w roku 1886. Sprawozdanie rzeczone było gotowe w należytym czasie, spadało wszakże kilkakrotnie z porządku dziennego. Rada uwalnia referenta od odczytania tego obszernego sprawozdania, z którego powtarzamy ważniejsze szczegóły:

Liczba terminatorów wpisanych do 5 szkół przemysłowych wynosiła z początkiem roku szkolnego 1278. Uczniów religii katolickiej było 931, zaś mojżeszowej 347. Pozostało z końcem roku szkolnego 887 terminatorów, z których klasyfikowano z dobrym postępem 584, ze złym 303. Nie klasyfikowano 391 terminatorów. Liczba uczniów, którzy otrzymali nagrodę wynosiła 65, nagroda zaś 272 złr.. Nauki w szkołach przemysłowych udzielało 5 kierowników i 41 nauczycieli. Koszta utrzymania szkół przemysłowych, które Gmina miasta Krakowa z własnych funduszów poniosła, wynosiły kwotę 9.268 złr. 86 ct.

Magistrat wreszcie skazał 120 majstrów na grzywny po 10 złr. za nieposyłanie terminatorów do szkoły, a 324 terminatorów na karę 24-godzinnego aresztu za nieuczęszczanie do szkoły.

R. m. Romanowicz zapytuje, jaki jest pedagogiczny nadzór nad nauką w rzeczonych szkołach? R. m. Warschauer pragnie, aby wykazywano, ilu analfabetów przybywa do szkół tych, a to celem przekonania się, o ile ci analfabeci z nauki skorzystali. Radca Mag. Szymkiewicz objaśnia, iż nadzór nad nauką przysługuje inspektorowi miejscowemu szkół ludowych. Obecnie zaś, jak dawniej bywało, zorganizowanym zostanie nadzór ze strony Rady nad szkołami wieczornemi. Analfabeci przybywają na pierwszy rok nauki bez różnicy wieku, i tych było w roku zeszłym w szkole na Kleparzu 58, na Smoleńsku 53, w szkole u św. Ducha 61, na Kazimierzu 64. R. m. prof. Dr Straszewski wskazuje, iż cyfra analfabetów jest wielka z tego powodu, że przybywają oni przeważnie do nauki rzemiosł z sąsiednich wsi, gdzie nie uczęszczali zupełnie do szkoły; z miasta procent analfabetów byłby znacznie mniejszy. Szkoły te wszakże kosztują gminę bardzo wiele w porównaniu z rezultatami nauki, zastanawiał się więc mowca, czy tego ciężaru nie dałoby się ulżyć, a zarazem podnieść rezultat nauki przemysłowej w szkołach wieczornych, które dziś ograniczają się do nauki czytania, pisania i rachunków. To dałoby się osiągnąć, gdyby odpowiednio teraźniejszemu kierunkowi ministerstwa oświecenia, założoną została państwowa szkoła przemysłowa, do której utrzymania gmina przyczyniałaby się subwencyą kilku tysięcy rocznie. Dlatego mowca stawia następujący wniosek: „Sekcya szkolna i komisya przemysłowa zastanowią się nad kwestyą szkół wieczornych, czyby nie należało wejść w układy z władzami rządowemi i krajowemi co do założenia samoistnej niższej szkoły dla terminatorów." R. m. Szpakowski oświadcza, iż nad kierunkiem rysunków w szkołach przemysłowych wieczornych czuwają pp. r.

---

ne jest w najwymowniejszy sposób, i pod tym względem w dodatku szczególniej interesujące, że nam dają wyobrażenie o używającym już pewnej sławy, chociaż u nas bardzo mało znanym malarzu. Są to: „Szkic" i „Madonna" p. Krudowskiego. Nie są-to wielkie kompozycye i niewielkie płótna, nie występuje w nich może w pełni to, co artysta dać z siebie może i czem jest w stanie utrwalić swe imię w pamięci współczesnych, ale należą do najpiękniejszych i najbardziej pociągających, jakie się nam dało w ostatnich czasach widzieć. Młodzieńczy, jasnowłosy Chrystus stoi wprost nas u wejścia i na stopniach świątyni w czerwonej tunice, a z dwóch stron jego symetrycznie ugrupowany Senhedrin, wśród figur którego zwraca uwagę jedna w żółtej sukni, zgarbiona jakby do pisania. Taka jest treść „Szkicu". W „Madonnie" mamy przed sobą Przenajświętszą Pannę, bladą, o czarnych brwiach i takichże głęboko gorejących oczach, w białej jak śnieg zasłonie, z bukietem kwiatów na kolanach i stojącem przed nami dzieciątkiem, które ma takie same oczy, jak matka. Są trzy charakterystyczne strony w tych obrazkach. Pewna klasyczna prostota i pewien spokój w rysunku i kształcie, które, mianowicie w „Szkicu", są jakby odblaskiem wspomnień Fra Bartholomea. Żywy następnie koloryt, o prostych również i odpowiadających temu rysunkowi barwach, o tonach pełnych, czystych i doniosłych, z których każdy pojedynczo wzięty mówi za siebie, a pomimo to z drugiemi się godzi i razem z niemi składa w harmonijny akord.

Uczucie nareszcie, co najważniejsza, czyste i prawdziwe. — Pociąg do jasności i wyrazistości wprawdzie spowodował w twarzy „Madonny" i dziecięcia zestawienie ze sobą bladej karnacyi i czarnych oczu, które zbyt silnym kontrastem zanadto może na pierwszy rzut oka uderzają i przyczyniając się do uwydatnienia zapału i ognia w czystej i niebiańskiej osłonie, nadają temu obrazowi niezwykły i niewolny od pewnego ekstatycznego, a nawet może chorobliwego wyrazu charakter. — Nie miłość i boleść, ale tragiczność losu maluje się w jej rysach. Przy dążności do rysunkowej pełności i zaokrąglenia, które niezawsze celu swego dochodzi, błędy perspektywy i rysunku niekiedy, zdradzają jeszcze młodego malarza. Ale przy tem wszystkiem jaka jest w tem moralna wyższość, jak forma sama naturalnie z treści wypływa i jak całym swoim językiem ją szczerze wypowiada! Nic niema udanego, nic usiłowanego, żadnej tendencyi i żadnego zamiaru powziętego z góry i obrachowanego na patrzących, pomimo wspomnień malarstwa przeszłości. Artysta mógłby powiedzieć: „Śpiewam tak, jak ptak śpiewa." — Maluje on, gdyż inaczej nie może, dla zadośćuczynienia wewnętrznej potrzebie. Jest w tem bezpośredni i bezwiedny poryw, jest świeżość kwiatów rosnących na wysokich szczytach i kwitnących tylko dla słońca i rosy. Niezależnie od tego same przymioty kompozycyi w maleńkim „Szkicu", pełne wyższego zakroju i silnego akcentu w ruchu i postawie niektórych, chociaż tylko ogólnikowo zaznaczonych figur, powinny pociągnąć do siebie i zainteresować znawcę. Nie spotka się tych cech i tego stylu często nigdzie dzisiaj. Dlatego też na naszej Wystawie i dla nas mają one swoje znaczenie i swoją szczególniejszą wartość. Obrazki te przypominają nam inne czasy sztuki, epokę głębokiej wiary, zespolonej ze świeżą i naiwną twórczością, a mimo tego są zupełnie nowożytne, i na tem polega ich oryginalność. Są one wyrazem dzisiejszych, bardziej skomplikowanych, a jednak zharmonizowanych ze sobą w młodej i świeżej naturze i wskutek tego dostrojonych już w pierwotnym twórczym instynkcie do wyższego spokoju religijnych uczuć.

O św. Cecylii tego malarza nie będziemy mówili. Na tej próbie młodości znać jeszcze zanadto ciężar naśladownictwa dawniejszych wzorów.

Maryan Sokołowski.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

m. Zaremba, prof. Odrzywolski, prof. Rotter, dyrektor Gettlich i 2 członków komisyi przemysłowej zpoza składu Rady.

Rada przyjęła sprawozdanie o stanie szkół przemysłowych wieczornych, wniosek zaś r. m. prof. Dra Straszewskiego przekazała sekcyi szkolnej.

Z porządku dziennego zapewniła Rada przyjęcie do gminy kilku osobom, i zatwierdziła ofertę p. Juliusza Przeworskiego na dostawę węgli w ciągu r. 1888 dla biur i zakładów miejskich w cenie 50 kilogr. po 30 cent., oraz dla rzeźni miejskiej 50 kilogr. po 32 cent.

Aplikant Magistratu p. Kosiński, w imieniu Magistratu, odczytuje obszerniejszy wywód, objaśniający zachowanie się i postępowanie Magistratu w sprawie zamierzonego wydzierżawienia ujeżdżalni pod Kapucynami, na szkołę jazdy konnej. Jak wiadomo, gmina zobowiązała się dostarczyć stajni dla koni na czas jarmarku d. 23 b. m. rozpocząć się mającego. Według obliczeń stajnie te miały kosztować 13.000 zlr. Gdy gminę czekał tak wielki wydatek, zgłosił się d. 12 lipca b. r. do Magistratu p. Zangen, ofiarując się urządzić potrzebne stajnie na każdorazowy jarmark, byle mu wypuszczoną została na lat 3 w dzierżawę ujeżdżalnia na szkołę jazdy konnej, zastrzegając gminie prawo wypowiedzenia 6-miesięcznego w czasie trwania kontraktu. Ujeżdżalnia stała bezużytecznie; zeszłego roku dzierżawił ją p. Szedivy, płacąc 15 zlr. miesięcznie. Gdy teraz wobec krótkiego terminu co do wykonania stajen przedstawił p. Zangen korzystną ofertę, — gdy Wydział skarbowy Magistratu ma udzielone przez sekcyę skarbową Rady miejskiej prawo wydzierżawiania budynków własności gminy będących, Magistrat na posiedzeniu d. 23 sierpnia b. r. uznał za pożyteczne przyjąć w zasadzie ofertę p. Zangena. Spisano z nim projekt kontraktu, pozwolono urządzić w ujeżdżalni potrzebne dla jarmarku stajnie, o ostatecznem zaś zawarciu kontraktu odniósł się Magistrat w dniu 7 i 9 września b. r. do sekcyi skarbowej z powodu nagłości sprawy, by sekcya imieniem gminy sprawę wydzierżawienia zatwierdziła. Sekcya skarbowa nie zgodziła się na projekt Magistratu i odesłała sprawę urządzenia stajni na jarmark do sekcyi ekonomicznej i prawniczej, co do wydzierżawienia zaś ujeżdżalni poleciła Magistratowi zapytać Radę: „Czy ujeżdżalnia ma być wydzierżawiona, czy nie?"

Sprawa urządzenia stajen na czas jarmarku została we właściwym czasie załatwioną, obecnie więc idzie o zasadę, czy ma być wydzierżawioną ujeżdżalnia.

P. Zangen dodatkowo zaofiarował 1056 złr. łącznie z podatkami i dodatkami, a nie chcąc gminy zbytecznie krępować, czas najmu do 2 lat skrócił.

Wobec tego stanu rzeczy, gdy ofiarowany czynsz w kwocie 1056 złr. [illegible] odpowiada cenie szacunkowej samej ujeżdżalni krytej (23.925 zlr.), Magistrat postanowił na posiedzeniu w d. 1 października b. r. postawić Radzie miasta do uchwały następujący wniosek: „Ujeżdżalnię murowaną pod Kapucynami wydzierżawia się na szkołę jazdy konnej p. Zangenowi na lat dwa, z zastrzeżeniem 6-miesięcznego wypowiedzenia w czasie trwania kontraktu i z obowiązkiem urządzenia stajni na konie na czas każdorazowego jarmarku na koniec."

R. m. Mendelsburg wyjaśnia stanowisko sekcyi skarbowej, która nie wdawała się, czy ujeżdżalnia ma być p. Zangenowi wynajęta, lub nie, ale pragnęła przedewszystkiem zasadniczego rozstrzygnięcia ze strony Rady, czy ujeżdżalnia wogóle ma być wynajętą, lub nie. Jeżliby Rada ewentualnie oświadczyła się za wydzierżawieniem, w takim razie rozpisaną być winna licytacya. Gdyby zaś nikt nie ofiarował czynszu, odpowiadającego wartości budynku, natenczas należałoby ujeżdżalnię sprzedać i kapitał na odpowiedni procent umieścić. Dlatego pragnie sekcya ze strony Rady najpierw rozstrzygnięcia zasadniczego pytania, czy ujeżdżalnia ma być wydzierżawioną, czy nie.

R. m. Dr Styczeń uważa wywód Magistratu, poprzedzający wniosek, za obronę, bo Magistrat czuje, że samowolnie rozporządził się majątkiem gminnym bez pozwolenia sekcyi skarbowej Rady miejskiej, oddając go w posiadanie obce. Postępowanie to nielegalne. Mowca dziwi się, że Radę chciano zmuszać do zatwierdzenia [illegible] jest wniosek z czynszem 800 złr., który przecież nie [illegible]. Byliby się znaleźli i inni ofiarenci, którzyby z powodu zaofiarowali czynsz wyższy, gdyby lokal taki, tak samo jak p. Zangen, byliby chcieli wynająć na cele przemysłowe. Za pół roku, wobec złego stanu ujeżdżalni, trzeba ją będzie restaurować p. Zangenowi, a jak się za wał zwróci koszta. Skoro ujeżdżalnia jest niepotrzebną, najlepiej ją sprzedać. Mowca wnosi, aby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem Magistratu i polecić odnośnym sekcyom, aby się rozpatrzyły, co zrobić z tą sprawą.

R. m. Kohn mówi o sposobie traktowania sprawy przez Magistrat, o którymby nie wiedział nawet, gdyby nie był instruowany na mieście. I tak w sprawie ujeżdżalni podobno dopiero wiceprezydent Dr Schmidt zwrócił uwagę, że sprawę przedłożyć sekcyi i wtedy udano się kurendą do niej o załatwienie sprawy. Takiego sposobu rozsyłania kurendy używa magistrat, gdy chce sprawę przemycić. Dotyka też mowca cyfr, podawanych Radzie, i powiada, że są co roku różne w sprawozdaniach przedkładanych Radzie, a inne cyfry biuro rachuby. Wyraża mowca zdziwienie z postępowania Magistratu.

R. m. Horowitz wykazuje — iż poprzednie przemówienia nie mają związku ze samą sprawą, bo co innego postępowanie Magistratu, a co innego sprawa wydzierżawienia ujeżdżalni. Sekcya skarbowa przychodzi przed Radę z zapytaniem, na które my odpowiadać nie możemy; mogłaby więc sekcya [illegible] obmyśleniem odpowiedniego projektu, któryby miastu zwiększał dochody z ujeżdżalni. Tego sekcya nie zrobiła. Rada więc stoi wobec faktu, czy lepiej pobierać czynsz, jaki p. Zangen ofiaruje, czy żaden? Wszystkie trzy sekcye obradowały nad przeznaczeniem ujeżdżalni i nie obmyśliły takowego; pozostaje alternatywa: sprzedaży, albo takiej dzierżawy, tak jak postąpił Magistrat. [illegible] Magistrat. [illegible] nie zawinił. Mowca przypomina, że Rada dawniejsza dała nawet subwencyę niegdyś Piechockiemu — dla szkoły jazdy konnej. Przyznaje wreszcie mowca, że, aczkolwiek Magistrat [illegible] statutu [illegible] to jednakowoż w tym wypadku kurtoazya wymagała, aby Magistrat nie występował z wnioskiem, któremu sekcya się sprzeciwiła, i dlatego właśnie mowca od siebie, jako odpowiedź na pytanie sekcyi skarbowej, stawia wnioski, aby wydzierżawiono ujeżdżalnię p. Zangenowi na lat 2 z zastrzeżeniem 6-miesięcznego wypowiedzenia nawet w czasie kontraktowym, pod warunkiem utrzymania tamże szkoły jazdy konnej i urządzania stajni na czas jarmarków w Krakowie za czynszem rocznym 1.000 złr., tudzież opłatą podatku i dodatku gminnego.

R. m. Dr Warschauer przemawia za wydzierżawieniem ujeżdżalni p. Zangenowi na jeden rok.

R. m. Romanowicz wskazuje na nieprawidłowe postępowanie Magistratu, dla którego uchwała dzisiejsza powinna być nauczką. Dobry administrator tylko wtedy bierze coś na swoją odpowiedzialność, gdy straty zagrażają; tu wszakże się nie paliło, nie groziła żadna strata i do 7 września zatrzymać się było można. Mowca nie zazdrości temu radcy, który nie czuje, że przez postępowanie Magistratu, prawa jego, względnie wyborców, ukrócone zostały. My od Magistratu nie wymagamy kurtoazyi, ale szanowania praw i atrybucyj Rady, względnie wyborców. P. Zangenowi nikt procesu wytaczać nie myśli, ani go do odpowiedzialności pociągać, ale rzecz nieprawna musi wrócić do stanu prawnego. Magistrat wkroczył w nasze prawa, więc my obowiązani jesteśmy wziąść w obronę prawa gminy, czyli wyborców naszych. Nieprawnie wprowadzono p. Zangena w posiadanie wbrew uchwale sekcyi (głosy: przed uchwałą! — mowca: tem gorzej). Mowca sądzi, że na pytanie sekcyi skarbowej Rada odpowiadać nie może, przeciwnie Rada ma prawo zapytać sekcyi właściwej, co nam doradza uczynić z ujeżdżalnią, i dlatego wnosi, aby sprawę sposobu zużytkowania ujeżdżalni i placu przekazać właściwej sekcyi z poleceniem, aby Radzie na najbliższej sesyi przedstawiła wnioski.

R. m. Dr Hajdukiewicz sądzi, że Radzie przedewszystkiem powinno iść o to, by możliwie najwyższy czynsz z ujeżdżalni uzyskała, a sprawę Magistratu od dzierżawy odłączyć należy. Dochodów gminie nie przysporzy, odesłanie tej sprawy do sekcyj, które rozważały już, na co ujeżdżalnia przydać się może, i przeznaczenia jej nie wskazały, więc tem mniej teraz doraźnie wskazaćby mogły. Należy więc, jeżeli się ma w istocie dobro gminy na oku, przystąpić do uregulowania sprawy ujeżdżalni w ten sposób, by bez ustanku niosła dochód gminie, więc wydzierżawienie jej p. Zangenowi za wypowiedzeniem 6-miesięcznem. Magistrat postąpił w tej sprawie, jak dobry gospodarz, bo na 6 miesięcy chciał wydzierżawić ujeżdżalnię pod warunkami względnie najkorzystniejszemi. Rada zaś mieć będzie satysfakcyę, jeżeli uprosi Prezydenta, aby sprawę urzędowo zbadał i odpowiednie kroki zarządził, zawiadomiwszy Radę o wyniku. Swoją drogą zaś niech sekcya ekonomiczna obmyśli przeznaczenie ujeżdżalni. W tym duchu też mowca stawia wnioski.

R. m. Dr Styczeń polemizuje z Drem Hajdukiewiczem i dochodzi do konieczności ogłoszenia licytacyi na dzierżawę ujeżdżalni.

R. m. Dr Horowitz: Jeżeli p. Romanowicz życzy sobie, aby uchwała dzisiejsza była nauczką dla Magistratu, to mojem zdaniem nauczką tą ma być dyskusya, a nie „uchwała," która musi mieć poważniejszy cel, jak dawać nauki. Jeśli p. Romanowiczowi rozchodzi się o naruszone prawa wyborców przez wkroczenie w atrybucye Rady — to i mnie niemniej na tem zależy — i zdaje mi się, że przez uchwalenie mojego wniosku usuniemy bezprawie, bo wykaże się, że dopiero nasza uchwała może nadać jakieś prawa.

P. Dr Styczeń jest zbyt bojaźliwym, obawia się jakiejś odpowiedzialności, bo mury są uszkodzone; ależ od tego kontrakt, zresztą p. Zangen chce urządzić ujeżdżalnię — z murami nie a nic nie będzie miał do czynienia. Wdzięczny jestem osobiście p. Drowi Styczniowi, że pod jego kierunkiem, jako prezesa „Sokoła," stowarzyszenie to się rozwija; ale jeśli powiada, że „Sokół" wedle statutu ma prawo i obowiązek utrzymywać szkołę jazdy konnej, to z prawa tego nie korzysta i obowiązku nie dopełnia dla braku funduszu. A tymczasem p. Zangen już urządza szkołę jazdy. Proszę zatem o przyjęcie mego wniosku.

R. m. Dr Paszkowski popiera r. m. Dra Hajdukiewicza, i nie chciałby, żeby kto był pokrzywdzony wskutek nieprawidłowego postępowania Magistratu.

Wiceprezydent Dr Schmidt w imieniu Magistratu przemawia:

Z powodu czynionych zarzutów Magistratowi, jakoby tenże przez wydzierżawienie ujeżdżalni p. Zangenowi, przekroczył swe atrybucye i naruszył prawa reprezentacyi miasta, mam zaszczyt wyjaśnić stanowisko Magistratu w tej sprawie, a mianowicie, że czynności dokonane przez Magistrat, wobec tego, że sprawę przedstawił sekcyi skarbowej, były tylko przygotowawczemi, zwłaszcza też skoro zarys kontraktu nie został podpisany przez drugą stronę kontraktującą, t. j. reprezentacyę miejską, zatem też p. Zangen, który jednostronny zarys kontraktu podpisał, niemoże mieć żadnych praw do gminy miejskiej, bo wobec powyższego, o zawarcie kontraktu między p. Zangenem a gminą miasta mowy być niemoże. Co do zarzutu, że Magistrat niewłaściwie przedstawił wniosek od siebie — wyjaśniam — że powodowały mnie do tego dwie okoliczności, a mianowicie, iż ujeżdżalnia już od roku nie przynosi dochodu i że ten stan jeszcze jakiś czas potrwać może, a powtóre, że regulamin obrad Rady nie wzbrania Magistratowi, jako organowi wykonawczemu, czynienia wniosków Radzie miejskiej od siebie.

Przewodniczący wiceprezydent Friedlein wskazuje, iż odesłanie sprawy do sekcyi ekonomicznej jest zbytecznem, trzy bowiem sekcye już obradowały, a nie znalazły na razie przeznaczenia dla ujeżdżalni, a tę i plac przyległy gmina nabyła z zasady, by większe place w mieście, których potrzebować niezawodnie będzie, w jej pozostawały posiadaniu. Sekcyi ekonomicznej chodziło jedynie o urządzenie stajni na czas jarmarku, i te urządzone były nie za 13,000 złr.. Kiedy sprawa wydzierżawienia ujeżdżalni się traktowała, mowca zastępował prezydenta, może więc powiedzieć, że Magistrat żadnej nieformalności nie popełnił, ma bowiem prawo wydzierżawiać budynki pod kontrolą sekcyi, więc nie potrzebował rozpisywać licytacyi, mógł z wolnej wydzierżawić ręki. Mowca odpiera zarzuty, które spotkały Prezydenta miasta podczas jego nieobecności ze strony r. m. Kohna. Rozsyłanie kurendy używanem bywa, gdy sprawa wymaga pośpiechu, a nie dla przemycenia sprawy. Jeżeli p. Kohnowi nie podobało się takie postępowanie, mógł podnieść je zaraz, a zadziwia mowcę, że p. Kohn podnosi to dopiero dzisiaj. Sekcya może się urządzać, jak uzna potrzebę, a ekonomiczna upoważniła mowcę do załatwiania spraw, które sama ma załatwiać; jestto wewnętrzna sprawa sekcyi, zarówno jak załatwianie pilnych spraw przez kurendę (*brawo*). Najcięższy zaś zarzut p. Kohna jest, jakoby Prezydent cytował fałszywe cyfry w sprawozdaniach. Mowca jest przekonany, że co Prezydent poda w sprawozdaniu, spokojnie przyjąć można (*brawo*). Zresztą Prezydent przedkłada sprawozdanie Radzie do przyjęcia i niema ona przymusu takowe przyjmować. Mowca wie z doświadczenia od r. 1866, że na biurze rachuby nie zawsze polegać można.

R. m. Dr Kohn oświadcza, że nie robił podobnego zarzutu Prezydentowi, bo nie mógł wiedzieć, która cyfra prawdziwa, czy Prezydenta, czy ta, którą podał naczelnik biura rachuby.

W głosowaniu za wnioskiem r. m. Dra Stycznia oświadczyło się tylko 5 radców, (Asnyk, Gwiazdomorski, Romanowicz, Brušnicki i wnioskodawca), ogromną zaś większością przyjęto wnioski r. m. Dra Hajdukiewicza, skombinowane z wnioskiem Dra Horowitza.

Uchwalone wnioski brzmią:

1) Uprasza się p. Prezydenta, aby zarządził zbadanie sprawy wydzierżawienia przez Magistrat ujeżdżalni p. Zangenowi na lat 3 za 400 złr. rocznie, i zawiadomił Radę o wyniku.

2) Aby narazie wydzierżawić ujeżdżalnię na lat dwa z zastrzeżeniem 6-miesięcznego wypowiedzenia w czasie trwania kontraktu.

3) Aby ujeżdżalnię wydzierżawić p. Zangenowi za czynszem rocznym 800 złr., tudzież za opłatą podatków i dodatków, na szkołę jazdy konnej i z obowiązkiem urządzenia stajni na konie na czas każdorazowego jarmarku.

4) Wezwać sekcyę I, aby co do dalszego korzystnego sposobu użycia ujeżdżalni wnioski Radzie przedłożyła.

Na tem posiedzenie o godzinie 9 zakończono.

W sprawie Banku ziemskiego,

odbieramy następujący komunikat:

Na zjeździe reprezentantów wschodnich powiatów i miast, we Lwowie dnia 6 października b. r. zapadły jednomyślnością następujące uchwały:

I. Zgromadzenie wyraża przekonanie: że na rachunek sumy 3 milionów marek, jaka potrzebną jest do rozwinięcia działania Banku ziemskiego w Poznaniu — Galicya może i powinna złożyć kwotę co najmniej 1,200.000 marek. Z tej kwoty zaś $^2/_3$ części, czyli 800,000 marek zebrane być powinny staraniem powiatów — a $^1/_3$ część czyli 400,000 marek, staraniem miast i istniejących w nich stowarzyszeń.

II. Zgromadzenie orzeka: że zbieranie subskrypcyi na akcye Banku ziemskiego poruczone być ma komitetom miejscowym zawiązanym w powiatach i w miastach, w skład których wejdą osoby przez Zgromadzenie wskazane, a przez komitet centralny zaproszone.

III. Zgromadzenie uchwala: iż komitetom tym miejscowym, powiatowym i miejskim, pozostawioną jest zupełna wolność wyboru środków, jakie każdy z nich do spełnienia swego zadania za właściwe i skuteczne uzna.

IV. Co do składu komitetów Zgromadzenie postanowiło:

a) Uprosić trzech członków komitetu centralnego, panów: Edmunda Mochnackiego, Juliusza Mikolascha i Franciszka Zimę, aby zajęli się zawiązaniem komitetu dla miasta Lwowa — liczbę członków i wybór osobistości odpowiednich, pozostawiając ich uznaniu.

b) Na podstawie podziału na powiaty, wybrało zgromadzenie dla każdego miasta powiatowego i dla każdego powiatu wschodniej połowy kraju osobistości, które poleciło komitetowi centralnemu zaprosić do utworzenia komitetów miejscowych.

V. Dla zawiązać się mających po miastach i powiatach komitetów miejscowych, uchwaliło zgromadzenie następujące wskazówki:

a) Według uznania własnego, mają prawo wzmocnić się przez kooptacyę nowych osób.

b) Znieść się winny z duchowieństwem miejscowem, i prosić je o współdziałanie i pomoc.

c) Starać się mają o pozyskanie współdziałania i pomocy stowarzyszeń, jakie się w obrębie ich działalności znajdują.

d) Najdalej do dwóch tygodni przedłożyć powinny komitetowi centralnemu: ostateczny po kooptacyi swój skład, oraz preliminarze cyfr pieniężnych, jakie w zakresie działania swego zebrać mają nadzieję.

e) Zbierać mają przedewszystkiem podpisy na całkowite akcye 1000 markowe — przyczem podpisujących objaśnią: że zapisy te w czwartej części zaraz gotówką pokryte być muszą, a wpłata resztujących trzech czwartych części nastąpić ma trzema ratami w półrocznych odstępach.

f) Wpływać mają na niemogących brać całych akcyj: aby łączyli się w kilku na zapis jednej akcyi wspólnej, opiewającej wszakże na jedno tylko nazwisko.

g) Drobne kwoty, niemające charakteru subskrypcyi, zbijać mają na akcye zbiorowe, które zapisywane będą na imię instytucyi humanitarnej, jaką wola większości ofiarodawców wybierze.

h) Wreszcie ze względu na to, iż w sprawach finansowych a publicznych, konieczną jest punktualność i jednolitość działania: wszystkie komitety miejscowe zastósować się muszą ściśle do instrukcyj szczegółowych, jakie im komitet centralny nadeszle.

VI. Nakoniec komitetowi centralnemu wydał Zjazd delegatów we Lwowie upoważnienie do ciągłego porozumiewania się z komitetami miejscowemi, oraz polecił mu rozesłanie tymże komitetom instrukcyi szczegółowej: co do terminu subskrypcyi, sposobu zapisywania się, oraz odbierania i lokowania sum pieniężnych.

Dziś po godz. 10-ej rano w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zebrał się na narady Walny Zjazd w sprawie Banku Ziemskiego w Poznaniu.

Z Komitetu centralnego byli obecni: Książę Jerzy Czartoryski, hr. Artur Potocki, ks. Adam Sapieha i Konrad Wentzl.

Z grona uczestników Zjazdu wymienić należy pp.: Adama Jędrzejowicza, Henryka Kieszkowskiego, Dra Stanisława Tomkowicza, Stanisława Wysockiego, Stanisława Niedzielskiego, bar. Tadeusza Horocha, Adama Asnyka, hr. Ludwika Dębickiego, hr. Józefa Męcińskiego, X. Dembińskiego z Jasielskiego, Czajkowskiego Władysława, Biechońskiego, Tadeusza Romanowicza, prof. Dra Kazimierza Morawskiego, Stanisława Paszkowskiego, prof. Dra Kleczyńskiego, Wojciechowskiego, Adama Jordana i Edwarda Miłkowskiego.

Jako referent centralnego komitetu hr. Artur Potocki wyjaśnił zadanie i znaczenie Banku ziemskiego w Poznaniu, oparte na utrzymaniu ziemi w rękach polskich, zarówno większych właścicieli, jak włościan. Zjazd prawników i ekonomistów uznał za zdrową podstawę Banku, opartą na zasadach finansowych i ekonomicznych. Bank ziemski poprzeć jest obowiązkiem naszym. Nie przychodzi komitet centralny z listą subskrypcyjną przed Zjazd, ale pragnie, by cały kraj przyszedł do przekonania, że potrzeba konieczna, patryotyczna wymaga poparcia Banku ziemskiego. Praca mrówcza po powiatach i miastach, jeżeli zorganizowaną zostanie dobrze, to nie narażając na poświęcenie jednostek, przyniesie to, czego po Galicyi spodziewać się można.

W tej mierze odbył się już Zjazd we Lwowie, a uchwały tamtejsze są substratem do obrad dla obecnego Zjazdu. Gdyby tu powzięte zostały odmienne zasadnicze uchwały, to znajdzie się sposób wspólnego porozumienia się z lwowskim zjazdem.

Hr. Potocki Artur odczytał następnie uchwały lwowskiego zjazdu, które podajemy powyżej.

Przed przystąpieniem do dyskusyi, Zjazd na propozycyę hr. Artura Potockiego wybrał przewodniczącym ks. Jerzego Czartoryskiego, poczem rozpoczęła się dyskusya ogólna. Pierwszy przemawiał hr. Męciński Józef, kładąc główny nacisk i stawiając wniosek o jawność subskrypcyi i o podawanie kwot i nazwisk subskrybentów w dziennikach, tym bowiem tylko sposobem subskrypcya wydatniejszy plon przyniesie.

Przemawiali dalej ks. Sapieha Adam, X. Dembiński, p. Biechoński, dyr. Kieszkowski, bar. Horoch, hr. Artur Potocki, który skonstatował, że wszyscy przemawiający uznali potrzebę działania na rzecz Banku ziemskiego w Poznaniu, czego wymaga nasz honor, patryotyzm i obowiązek, szło tylko o to, jak działać, by cel jak najlepiej i pewnie osiągnąć.

W dyskusyi szczegółowej przyjęto wnioski lwowskiego Zjazdu z wnioskiem hr. Męcińskiego co do jawności subskrypcyi, i dodatkiem hr. Artura Potockiego, że subskrypcya jest jawną, „o ile subskrybenci nie zastrzegą sobie innego postępowania."

Przystąpiono do mianowania delegatów na powiaty i miasta. Godz. $3^1/_4$; posiedzenie trwa dalej bez przerwy od początku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 października.

— **JE. minister oświaty** Dr Gautsch w powrocie z Galicyi do Wiednia przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków.

— **Marszałek hr. Jan Tarnowski**, który zakończył kuracyę w Karlsbadzie, bawi obecnie w Dzikowie.

— **Bar. Pino**, prezydent rządu krajowego na Bukowinie, dzisiaj rano przejechał z Czerniowiec do Wiednia.

— **Stefan Ludwik Kuczyński**, członek czynny Akademii Umiejętności, b. długoletni profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, a obecnie emeryt, zakończył życie wczoraj (7 b. m.) o godzinie 3 ciej po południu, przeżywszy lat 76. Zmarły, który równie w Akademii, jak w Uniwersytecie dla nauki znakomite położył zasługi, używał powszechnego szacunku, a dobrocią serca i ujmującem obejściem jednał sobie ogólną sympatyę. Zgon też jego pozostawia nietylko w gronie b. kolegów, uczniów, przyjaciół i znajomych jego, lecz i w całem mieście żal bezwyjątkowy.

— **W Akademii Sztuk pięknych** nastąpiło dziś z rana uroczyste otwarcie kursów szkoły malarskiej. Mistrz Matejko w końcu pięknej swej przemowy oświadczył, że przeznacza stypendyum swego imienia dla jednego z uczniów szkoły, poświęcającemu się uprawianiu malarstwa na szkle.

— **Na nabożeństwie żałobnem**, które w poniedziałek d. 10 b. m. o g. 10ej odprawi się za duszę ś. p. Władysława Bentkowskiego w kościele OO. Reformatów, będzie miał kazanie X. prof. Chotkowski.

— **P. Ludwik Zawiłowski**, radca Magistratu w Krakowie, zasilił fundusz oddziału krakowskiego Towarzystwa „Rodzina" kwotą 20 złr., za który to dar Wydział centralny składa szlachetnemu dobrodziejowi gorące podziękowanie.

— **Składki** w dalszym ciągu na pomnik ś. p. Dra Józefa Dietla: po 1 złr. pp. Preisendanz i Jakób Tengler; 5 złr. p. Władysław Artwiński.

Ksawery Konopka.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Cetula, w powiecie jaworowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Z d. 20 października b. r. ustaje ruch pociągów kuryerskich N. 3 i 4, natomiast zaś odpowiednio do obowiązującego zimowego rozkładu jazdy kursować będą od tego dnia na przestrzeni Kraków-Lwów pociągi lokalne N. 17 i 18.

— **O zgonie Dra Józefa Kasznicy** doniósł wczoraj telegram. Pod pierwszem wrażeniem niespodziewanej a ciężkiej straty, nie kusimy się dziś ocenić jej doniosłości dla nauki i dla całej społeczności polskiej. Zadanie to smutne podjąć może tylko jeden z towarzyszów na polu nauki, jeden z kolegów z uniwersytetu warszawskiego, gdzie Kasznica pracował od początku, od pierwszej jego organizacyi za margrabiego Wielopolskiego — i wytrwał, gdy wielu ustąpiło, dopokąd w roku przeszłym nie uległ namowom ś. p. Kalinki, iż na uniwersytecie lwowskim odpowiedniejsze znajdzie warunki pracy naukowej. — W Warszawie wychował i pokierował kilka warstw młodzieży. We Lwowie mógł znaleść szersze pole działania. Mężów tej miary, tej niezłomności charakteru, równie stanowczych zasad, a wielkiej miłości nauki i młodzieży, mało liczy dziś społeczność polska. Urodzony w Krakowie, uczeń tutejszego uniwersytetu, posiadał tu licznych przyjaciół i czcicieli — w Warszawie zdobył sobie ogólne uznanie, powagę i wpływ; we Lwowie rozpoczął ważne zadania — tak więc połączył trzy ogniska życia polskiego. Kasznica był ożeniony z córką jenerała Trembickiego i zostawił liczną rodzinę. O znaczeniu jego prac w zakresie prawa i nauk społecznych z kompetentnej strony nie braknie ocenienia; świeżo jeszcze Kasznica występował na zjeździe prawników i ekonomistów polskich w Krakowie.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek d. 10 października o godzinie 10ej rano we Lwowie. Zwłoki nie będą obecnie, jak donoszono, przewiezione do Warszawy.

— **Jubileusz uprawy kartofli na Szląsku.** W roku bieżącym upływa 300 lat od czasu, kiedy w ogrodzie Dra Wawrzyńca Scholtza w Wrocławiu uprawiano kartofle. Kasper Schwenkfeld wspomina w roku 1600, że w ogrodach szląskich uprawiano i że „niektórzy ludzie jedli kuleczki w popiele pieczone, jakby trufle." W r. 1705 kartofle pod nazwą tartuffoli znajdowały się już na liście szląskiej akcyzy i płacono od nich cło po 6 krajcarów od talara wartości. — Zdaje się zatem, że wówczas zapomniano już w Szląsku o ich uprawie i że sprowadzano je prawdopodobnie z Włoch. W roku 1734 przynieśli je do Szląska sascy kowale i tu zaczęli je uprawiać pod hutą w Pszczynie. W r. 1740 uprawą kartofli zaczął się opiekować rząd; w r. 1747 ministeryum szląskie rozdawało je pomiędzy lud do uprawy, a 22 marca 1756 roku minister Schlabrendorf ogłosił reskrypt w sprawie uprawy kartofli. Fryderyk W. rozpowszechnił ich uprawę za pośrednictwem swoich dragonów. Skutki uprawy kartofli okazały się wkrótce, w r. 1771 uchroniły bowiem Szlązaków od głodu, który w Czechach porwał 180,000 ofiar i wówczas to 20 tysięcy Czechów przybyło szukać ratunku na Szląsku. W r. 1846 pojawienie się grzybka kartoflanego wywołało już głód pomiędzy Szlązakami, których głównem pożywieniem za dobrych rządów pruskich stały się kartofle.

— **Dom Mickiewiczów.** Straszna pożoga, która w r. 1881 obróciła w perzynę niemal całą południowo-wschodnią część Nowogródka nadniemeńskiego, zamieniła też w gruzy dom niegdyś rodziców wieszcza naszego Adama, następnie własność brata jego Franciszka, nareszcie i jego samego mieszkanie od dzieciństwa aż do wyjazdu do Wilna. Smutną tę ruderę, wśród poopalanych drzew dziedzińca, oglądać było można przed kilku laty, a w roku zeszłym przyglądał się jej i przerysował najbliższy Mickiewiczowi duchem, Ignacy Domejko, którego rysunek, przeniesiony na drzewo, zamieściły *Kłosy*. Obecnie z listu p. Romana Narkiewicza-Jodki do *Tygodnika Illustrowanego* dowiadujemy się, iż dzisiejszy właściciel owej pamiątki, p. Antoni Dąbrowski, postanowił uratować co można z pozostałych murów, resztę podźwignąć z ruiny i odbudować cały dom w takim kształcie, jaki miał przed pożarem i dawniej jeszcze za Mickiewiczów. Pracę około odbudowy już rozpoczęto.

— **Goethe** był, jak wiadomo, (1790 roku) w Wieliczce i w Krakowie. Zachęcamy — pisze *Dziennik Poznański* — do odszukania śladów jego pobytu w tych miejscach. Zwiedzając musiał się w księgach turystów zapisać, a jakaś przecie polska ówczesna gazeta o jego przybyciu do nas zapewne doniosła. Jechał przez Szląsk z tarnowskich gór.

— **Król szwedzki** przybędzie jutro na polowanie do zamku Fredensborg, gdzie jeszcze znajduje się Cesarz rosyjski.

Sprostowanie pomyłek, zaszłych w Nrze 230 *Czasu*, w artykule „Skarbiec wielicki na Wystawie sztuki:" w szpalcie drugiej wiersz 16 od dołu zamiast wyzłocone, ma być wyłożone; w szpalcie trzeciej wiersz 2 od dołu zamiast deleatores Jonnes, ma być doleatores Joanes; wiersz 5 od dołu zamiast restituere, ma być restanrere; wiersz 23 od dołu zamiast przeźroczyste, ma być przeźrocze; wiersz 30 od dołu zamiast koronach, ma być konarach; w szpalcie czwartej wiersz 12 od góry Jasin, ma być Sasin; na kolumnie drugiej w szpalcie pierwszej wiersz 21 od góry zamiast Peykotta, ma być Seykotta; w szpalcie drugiej wiersz 3 od góry zamiast rądkiem, ma być rąbkiem.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 9go: Uroczyste przedstawienie na przyjęcie gości węgierskich: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny, ze śpiewami, w 5 oddziałach, Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 10go: Po raz drugi: *Dziwak*, komedya w 5 aktach, Aleks. Mańkowskiego.

We wtorek 11go: Na dochód Wystawy krajowej: 1) *Ciężka próba*, komedya w 1 akcie, z francuskiego, z p. Hoffmannową i p. Lubiczem w głównych rolach; 2) *Majster i czeladnik*, komedya w 2 aktach J. Korzeniowskiego; 3) *Krakowiacy i górale*, opera narodowa, J. Kamińskiego, akt I-szy; 4) Siarczysty mazur w cztery pary; 4) „U stóp Wawelu," obraz z żywych osób, układu Jul. Kossaka.

We czwartek 13go: Po raz trzeci: *Dziwak*, komedya w 5 aktach, A. Mańkowskiego.

Pp. wystawcy zamiejscowi zechcą jak najspieszniej wyrównać swoje rachunki w biurze Zarządu komitetu Wystawy. Leży to w ich własnym interesie, albowiem dopiero po wyrównaniu takowych mogą otrzymać pierwotne listy przewozowe, które winny być przy przesyłkach zwrotnych dołączane do nowych listów przewozowych wraz z certyfikatem Zarządu Wystawy, jeżeli chcą uzyskać uwolnienie od należytości frachtowej na kolei. Rachunki można załatwiać w biurze Zarządu na placu Wystawy codziennie od godziny 3 do 6 po południu.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie $^1/_2$12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Dnia 7go października pochmurno, term. od 8·4 doszedł do 12·0 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano d. 8go stan jego był 740·3 millim., term. 9·4 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 9go października: ś. Wincentego Kadłubka; w poniedziałek 10go: ś. Franciszka Borgiasza.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. W niedzielę odbędzie się uroczyste przedstawienie na przyjęcie bawiących obecnie w Krakowie gości węgierskich, którzy wszyscy zbiorą się w teatrze po powrocie z Wieliczki. — Odegranym będzie *Kościuszko pod Racławicami*.

W poniedziałek powtórzonym zostanie *Dziwak*, komedya w 5 aktach Mańkowskiego.

We wtorek Dyrekcya teatru, kończąc cykl codziennych przedstawień podczas Wystawy, daje przedstawienie składane, z którego połowę czy-

stego dochodu przeznacza na korzyść Wystawy krajowej. Cel ten powinien być poparty przez całą naszą publiczność.

Obiad dla wiceprezesa Izby Chlumeckiego.

Dla uczczenia wiceprezesa Izby poselskiej, tajnego radcy Chlumeckiego, który przybył do naszego miasta dla zwiedzenia starej stolicy polskiej, oraz Wystawy dzieł przemysłu i sztuki polskiej, dawało wczoraj w sali Grand hotelu obiad grono obecnych w Krakowie kolegów jego teraźniejszych i byłych posłów do Rady państwa oraz do Sejmu krajowego. W obiedzie tym wzięli także udział prezydent Szlachtowski, oraz dyrektorowie Wystawy p. Jakubowski i hr. Zygmunt Cieszkowski, wreszcie dyrektor Towarzystwa wzaj. ubez. p. Kieszkowski. Obiad ten był tylko objawem grzeczności towarzyskiej i gościnności polskiej bez wszelkiej cechy politycznej. Okazują to przemowy wypowiedziane przy toastach, które podajemy w obszernem streszczeniu, aby zapobiedz mylnym wieściom o znaczeniu tego obiadu.

Toast na cześć gościa wzniósł w imieniu jego kolegów, najstarszy wiekiem poseł, Dr Maksymilian Machalski. Przemówił on mniej więcej, jak następuje:

Jako najstarszy wiekiem z pomiędzy posłów Rady państwa, bawiących obecnie w Krakowie, mam zaszczyt w tej starej do niedawna prawie zapomnianej siedzibie królów naszych, powitać dostojnego gościa naszego, pana Wice-prezydenta Izby deputowanych, powitać go tak w imieniu posłów obecnie zasiadających w Izbie poselskiej, jako też tych, którzy dawniej w niej zasiadali.

JE. nie żałował trudu przybycia dla zwiedzenia naszej skromnej Wystawy, a okiem znawcy badał wyroby przemysłu krajowego i płody sztuki naszej. Jeżeli te prace nasze pozostają w tyle za wyrobami przemysłu innych ludów od wieków do przemysłu wprawionych i spokojnie się rozwijających ludów; to dla nas ta zostaje pociecha, że kraj ten nie sam winien, ale winno zaniedbanie przez wiek cały przez nieprzyjazne mu rządy. Zarazem to nas pociesza, — że w ostatnich czasach na polu przemysłu i sztuki, — żywa praca się objawiła — która na przyszłość piękne pozwala rościć nadzieje, a szanowny nasz gość o niektórych wyrobach naszego przemysłu i o dziełach sztuki naszej, bardzo pochlebne wyrazić raczył zdanie. Oglądał także i zwiedzał JE. z wielkiem zajęciem zabytki naszej przeszłości i pomniki sławy naszej, ocalone w tem mieście wśród burz, jakie przeszły nad Ojczyzną naszą. Przekonał się już z tego dostojny gość nasz, żeśmy byli niegdyś wielkim, potężnym, pracę, naukę i sztukę miłującym narodem, któremu nić żywota państwowego przecięto właśnie w chwili, gdy dokonał pracy, mającej społeczny i polityczny organizm jego na nowych zbudować podstawach, silniejszą i trwalszą mu nadać spójnię.

Gdy zrządzeniem Opatrzności, ta część Ojczyzny naszej jest w składzie wielkiej monarchii, obejmującej w sobie tyle różnych plemion i narodów, sądzę, iż dam wyraz powszechnie u nas panującemu przekonaniu i uczuciu, że pragniemy ze wszystkiemi temi plemionami i narodami żyć w spokoju, w zgodzie i przyjaźni, a na dowód, iż temi uczuciami ożywieni są i to przekonanie podzielają wszyscy tu obecni, wnoszę ten kielich na cześć, za zdrowie i pomyślność dostojnego gościa naszego. Niech żyje!

Następnie powstał szanowny gość wiceprezes Chlumecki, i w odpowiedzi na powyższy toast mówił w następujący sposób: Dziękował on za dopiero co usłyszane życzliwe słowa, jak równie za uprzejmość, jakiej w tak pełnej mierze w Krakowie doznaje, a która mu jego pobyt tu uczyni niezapomnianym. Mowca nadmienia o głębokiem wrażeniu, jakie wywarły na nim wspaniałe budowle i pomniki sztuki Krakowa, które mu niejedno dozwoliły pojąć, czego zdaleka pojąć nie można. Lecz nie o przeszłości chce on mówić, ale o pełnej świeżego życia teraźniejszości, która zapowiada bogatą w nadzieję przyszłość. Wystawa jest zupełnym a bardzo pocieszającym obrazem na polu rolniczem i przemysłu, a postępy, jakie uczyniono od lat 10, t. j. od Wystawy lwowskiej, którą zwiedzał, są, rzec można, zdumiewające. Cieszy go plon kilku ziarn, które za przeszłej swej czynności urzędowej zasiał i nie może prawie wyrazić dostatecznego uznania dla gorliwości i energii, z jaką cały kraj pracuje nad swojem ekonomicznem odrodzeniem, oraz uznania dla wielkiej ofiarności mężów takich jak Dieduszycki, Potocki, Sapieha i dla innych współpracowników Wystawy. Najwięcej cieszy go widna na Wystawie zadziwiająca twórczość na polu sztuki, która stawia Polskę w rzędzie narodów przodujących kulturą. Dziękuje również poprzedniemu mowcy za zapewnienie, iż Polacy chcą zostawać w najprzyjaźniejszych stosunkach ze wszystkiemi ludami Austryi. Jest to także żywem życzeniem mowcy, oraz Niemców. Muszą się oni jednak zastrzegać przeciw uszczupleniu ich słusznych żądań. Dla Polaków, których stanowisko cywilizacyjne chętnie uznają, mają oni zupełną sympatyę, a mowca mniema, że sympatyi tej dawał zawsze dowody, jakkolwiek dzieliły go różnice opinij politycznych. Dziękuje raz jeszcze za wielką uprzejmość i uznanie po nad zasługę i wznosi puhar za zdrowie obecnych jak również całego miasta Krakowa.

Wzniósł jeszcze p. Henryk Kieszkowski, dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, toast na cześć p. Chlumeckiego jako wiceprezesa Wzajemnych ubezpieczeń w Morawie, z którem Towarzystwo krakowskie zostaje oddawna w przyjaznych stosunkach. Dziękując za toast, p. Chlumecki podniósł znaczenie socyalno-ekonomiczne Towarzystw wzajemnego ubezpieczenia.

Wreszcie poseł Weigel pił zdrowie p. Chlumeckiego, dziękując mu za szczodre zasiłki, któremi w czasie swego urzędowania zasilał rozwój przemysłu i rolnictwa w naszym kraju.

Sprawy sądowe.

Nałogowy zbrodniarz.

Skład trybunału: Przewodniczący radca Höfflich, wotanci pp. Bobczyński i Dr Sare.— Ława przysięgłych: pp. Chlipalski, Kulesza, Armółowicz, Boguński, Ignaszewski, Meus, Długoszewski, Szklarski, Łysakowski, Drozdowski, Pick, Chlipalski Ant. Oskarżyciel: zast. prok. p. Kalitowski. Obrońca: adw. Dr Smolarski.

Józef Cipta karany już za rabunek, podpalenie, zabójstwo i jedenaście razy za kradzież, odsiaduje w więzieniu w Wiśniczu karę wynoszącą piętnastu i dziewiętnastu lat więzienia, razem trzydziestu czterech lat! Skutkiem niesfornego zachowania się, od roku 1883 dźwiga kajdany. Wobec niepewnej perspektywy zobaczenia się kiedyś na wolności, przykrzył sobie bardzo przymusowy pobyt za kratami i przed współwięźniem Januszem narzekał, że „w takiej mordowni długo nie wytrzyma;“ przed innymi zaś mówił, że wartoby Wiśnicz spalić lub dynamitem wysadzić.

W lipcu b. r. zdradził Maciej Gocoł, odsiadujący w Wiśniczu karę 5-letniego więzienia za kradzież, że go Cipta namówił do podłożenia ognia na strychu budynku więziennego w czasie reparacyi dachu i okazał szmaty, lont i nieco siarki, wręczone mu przez podżegacza. Zarząd więzienny zarządził rewizyą wszystkich kaźni i warsztatów więziennych, aby zapobiedz podpaleniu na wypadek, gdyby Cipta znalazł był innych spólników. Z dochodzeń okazało się, że Cipta otrzymał siarkę prawdopodobnie z warsztatu koszykarskiego, gdzie siarka używaną bywa do kolorowania wyrobów. Podpalenie budynków nie rokowało więźniom możliwości wycieczki, gdyż na wypadek ognia, byłby ich zarząd pod strażą trzymał lub do miejsc zabezpieczonych od ognia przeprowadził. Cipta postawiony przed sąd przysięgłych wyparł się czynu, wobec jednak walczących przeciw niemu dowodów pp. przysięgli jednomyślnie zatwierdzili jego winę, a trybunał zasądził go za zbrodnię usiłowanego nakłonienia do podpalenia na 4 lata ciężkiego więzienia — wobec czego ma Cipta jeszcze 38 lat więzienia do odsiedzenia.

Od Administracyi „Czasu“.

Na kościół katolicki w Wejmarze nadesłali: X. Dr Józef Pelczar 5 złr., E. Madeyska z Sambora 2 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2352)

Tylko prawdziwe wyleczenie podaje natura! Jakaż to głęboka prawda mieści się w tych słowach! Dla każdej z rozlicznych chorób, jakie nas napadają, ma dobrotliwa natura środki przeciwdziałające i podaje nam je w niezmiernie cennych leczniczych zdrojach mineralnych. Takim skarbem sił leczniczych jest m. i. także zdrój w Soden. Przez szczęśliwe zestawienie uznanych za najlepsze wód tych kąpieli, udało się zrobić pastylki, które mają wielką siłę leczniczą i tworzą najznakomitszy naturalny środek leczniczy dla schorzałych płuc, cierpień szyi i piersi, nieżytów krtani, przyrządów trawienia i dolnych części ciała. Te cenne pastylki, które wskutek rzeczywistej siły leczniczej doszły do odbytu 200,000 pudełek w przeciągu 2 miesięcy w Niemczech, są do nabycia we wszystkich aptekach pudełko po 66 cent.

NADESŁANE. (2056)

Wiedeń, 15 lipca 1885.

Wielmożny Pan Juliusz Schaumann, aptekarz w Stockerau.

Ponieważ Pańska sól żołądkowa w krótkim czasie prawie cudownie działała, przeto upraszam uprzejmie o ponowne przysłanie mi 6 pudełek. Przypadającą należytość proszę odebrać za zaliczką.

Z szacunkiem

Franciszek Nahler, VII. Seidengasse Nr 6.

Do nabycia w landwirthschaftliche Apotheke i w składach: w Krakowie u E. Stockmara apt., Wiktora Redyka apt., E. Kräutlera handel środków aptecznych, E. Radlera apt., Piotra Krokiewicza apt., A. Siedleckiego apt., K. Wiśniewskiego apt.; tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach austryacko-węgierskiej monarchii. Cena pudełka 75 centów. Rozsyłka najmniej 2 pudełek za zaliczką.

NADESŁANE. (1772)

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda c. k. austryacki i kr.-rumuński nadworny dostawca i aptekarz obwodowy w Korneuburgu.

Z przyjemnością poświadczam Panu, że Pański c. k. uprzyw. płyn przywrotczy, używany *w okulawieniu koni wykazał zawsze najlepszy wynik.*

August Tatzki,

mastalerz i stadniczy JO. ks. E. Sanguszki.

Gumniska pod Tarnowem, 25 marca 1884.

Składy zamieszczone są w ogłoszeniu „c. k. uprzyw. płyn przywrotczy dla koni“ w dzisiejszym Nrze.

NADESŁANE.

Dzieła Luc. Siemieńskiego

w 10 sporych tomach, wydanie warszawskie, są do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie za bardzo przystępną cenę, a mianowicie nieoprawne za 12 złr., oprawne za 15 złr.

Dochód z rozprzedaży przeznaczony jest dla wdowy po zasłużonym pisarzu.

NADESŁANE.

Tania kuchnia

założona przez Arcybractwo Miłosierdzia w Krakowie na pamiątkę 300-letniej rocznicy istnienia swojego — w celu dostarczania zdrowego, pożywnego i taniego pokarmu dla ubogiej ludności i dla ubogiej uczącej się młodzieży, znajduje się w domu pod l. 24 przy ulicy Św. Tomasza.

Pomimo, że ta kuchnia jeszcze dnia 1 lutego 1885 r. otwartą została, nie mogła się dotąd należycie rozwinąć, a to z powodu, że, jak doświadczenie wykazało, wiadomość o urządzeniu tego zakładu dobroczynnego nie jest tak rozpowszechnianą, ażeby ludność niezamożna z niego korzystać mogła.

Zarząd taniej kuchni pospiesza więc niniejszem ogłosić powyższe wiadomości co do istnienia takowej w miejscu wskazanem z tem nadmienieniem, że tam można dostać obiady po 20 ct., po 14 ct. (wyłącznie dla pp. Studentów), po 10 i po 5 ct.

Kuchnia otwarta od godz. 12 do 2 po południu.

Kraków, 22 sierpnia 1887.

Ostatnie wiadomości.

Z Zofii donoszą do *Polit. Corr.* o ważnej demonstracyi, jaka zaszła na bankiecie, danym dnia 6 b. m. na cześć I pułku przez ks. Ferdynanda. Książę Ferdynand wzniósł toast na powodzenie pułku księcia Aleksandra i jego przywódzcy, a „mego kochanego i walecznego kolegi.“ Wzruszony ostatniemi słowy major Popow odpowiedział ze łzami w oczach toastem na cześć księcia, jako najwyższego szefa pułku, armii i całego kraju, który przybył na zbawienie kraju bez względu na osobiste narażenie się, co obudziło niesłychane objawy entuzyazmu wśród licznie zgromadzonych oficerów. Demonstracya ta, równie, jak audyencye zażądane przez Radosławowa i Grekowa w celu okazania swej uległości i wierności dla księcia, wzmocniły znacznie w Bułgaryi stanowisko ostatniego. Zostaje bowiem teraz tylko garstka rusofilów, a której wpływu w Bułgaryi się nie obawiają.

Wśród najsprzeczniejszych wiadomości, jak zwykle teraz, ani autentycznych, ani dokładnych o mniemanej odpowiedzi rosyjskiej na ostatnią notę turecką, pojawiła się następująca jej analiza, zawarta w pięciu punktach: 1) Rosya nie zgadza się na podwójne namiestnikowstwo w Bułgaryi, ale życzy sobie, aby komisarz turecki towarzyszył jenerałowi Ernrothowi. 2) Rosya pragnie mieć pewną wolność działania przy utworzeniu nowego gabinetu, a nie chce ani utrzymania obecnego, ani powołania koalicyjnego. 3) Wybory do sobrania odbyć się mają zaraz potem, gdy jen. Ernroth dostatecznie obezna się z położeniem; co do udziału w nich Rumelii Rosya podziela zapatrywania Porty, ale pragnie, aby postanowienie w tej mierze powziętem zostało na drodze porozumienia międzynarodowego. 4) Rosya poczytuje za zbyteczne już teraz przedłożyć listę kandydatów na tron bułgarski. 5) Rosya żąda, aby misya Ernrotha trwała najmniej cztery miesiące; jako środek przymusowy, mniema p. Giers, że wystarczyłoby na teraz, aby Sułtan ogłosił detronizacyę ks. Ferdynanda. Dodają, iż dwa dni po wręczeniu tej odpowiedzi Porcie pełnomocnik rosyjski w Konstantynopolu udzieli Saidowi baszy radę postarać się o zwołanie konferencyi europejskiej w celu załatwienia sprawy bułgarskiej.

Wobec tego raz jeszcze tylko stwierdzić można, że w naszych czasach jawności publiczność karmiona jest przeważnie czczemi kombinacyami i domysłami dziennikarskiemi.

Francuski minister oświecenia Spuller wypowiedział w Digne mowę, w której rzekł, że prezydentura w rękach Grévego jest rękojmią bezpieczeństwa Francyi i polityki pokojowej. Polityka rządu zmierza do pojednania w republice wszystkich republikanów i Francuzów.

Z Paryża donoszą, że rząd angielski zaproponował mocarstwom, ażeby wysłały do Marokko okręta dla roztoczenia opieki nad swoimi poddanymi, i że dwa statki angielskie z eskadry morza Śródziemnego już tam się udały.

Soleil i Paix oświadczają, że żadne stronnictwo we Francyi nie zamierza o zaborze Maroku, gdyby jednak inni to zamierzali, Francya miałaby słowo do powiedzenia.

Daily Telegraph oświadcza, że Anglia moralnie i sympatyami swojemi wspiera potrójne przymierze, ale nie przemieni go w poczwórne, przystąpieniem formalnem do niego, gdyż ma w całym świecie interesa, które w razie wojny zagrożonemiby być mogły przez Rosyę i Francyę, a które zasłonićby nie zdołały ani Niemcy, ani Austrya, ani Włochy.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 8 października. Cesarz ofiarował 2000 złr. dla pogorzelców Sambora.

Paryż 8 października. Przybyły z Marokko badacz przyrody Solls, oświadczył, iż sułtan zachorowawszy na tyfus, umarł naturalną śmiercią. Następstwo syna jest niemożliwem. Natomiast stryj tegoż jest pretendentem do tronu.

Wojna domowa jest nieunikniona.

Londyn 8 października. Obiega pogłoska, iż syn zmarłego sułtana marokańskiego wstąpił na tron i objął rządy.

Cetynia 8 października. Czarnogórskie akcyjne Towarzystwo żeglugi zostało założonem, kapitał zakładowy wynosi 800,000 franków. Subskrypcya nastąpi w najbliższym czasie.

Telegramy biura koresp.

Paryż 8 października. Według *Soir* otrzymały dwa pancerniki rozkaz udania się do Tangeru.

Temps konstatuje, iż pomiędzy Francyą a Hiszpanią nastąpiło zupełne porozumienie co do wypadków mogących zajść w Marokko.

Ajencya Havasa donosi, iż nieprawdą jest, by W. książę Mikołaj wypowiedział na pokładzie statku pocztowego „Uruguay“ nadmienione w dziennikach słowa, o stosunku Francyi do Rosyi. W. książę wniósł po prostu toast na pomyślność Francyi i złożył podziękowanie oficerom statku.

Ambasador niemiecki hr. Münster wręczył rządowi 50.000 marek, celem zabezpieczenia losu familii zabitego na granicy Brignona, bez względu na toczące się śledztwo.

Paryż 8 października. Jenerał Caffarel został wczoraj wieczór uwięzionym i zostanie jako więzień wojskowy do sądu śledczego odstawionym. Potwierdza się pogłoska, iż tenże sprzedawał obietnice wyrobienia cywilnych dekoracyj, chcąc w ten sposób poprawić swój niepomyślny stan majątkowy. Jako towarzyszy Caffarela i pośredników tegoż wymieniają dzienniki senatora jenerała Dandlau, panią Limousin i pruskiego barona Kreitmayera.

Rzym 8 października. Wbrew ogłoszonej przez *Frankfurter Ztg* rozmowie jednego z redaktorów tejże z Crispim, oświadcza *Riforma*, iż w rozmowie tej o Watykanie wzmianki nie było i że wogóle kwestya watykańska nie może być przedmiotem międzynarodowej dyskusyi.

Petersburg 8 października. *Inwalid russki* donosi o obiegającej pogłosce, według której Ejub Chan przybył do Ghuznie.

Journal de St. Petersburg oświadcza na artykuł *Nordd. Allg. Ztg*, omawiający zjazd w Friedrichsruhe, że z pewnością większa część narodów europejskich, a wszystkie rządy bez wyjątku pragną utrzymania pokoju, który się opiera na poszanowaniu praw wszystkich i jest zastrzeżonym w traktatach, stanowiących prawo narodów. Każdy czyn, który chce być uważany jako ponowne zabezpieczenie pokoju, powinien dążyć wyłącznie do utrzymania tego prawa narodów, zarazem do przywrócenia takowego tam, gdzie prawo to naruszonem zostało i gdzie naruszenie takowego trwa dotychczas. Kończąc swe uwagi oświadcza *Journal de St. Petersburg*, iż *Nordd. Allg. Ztg.* mówi zapewnie o utrzymaniu pokoju w powyższym duchu.

Ateny 8 października. Dawny traktat pocztowy, zawarty z Austro-Węgrami, został prowizorycznie przedłużonym. Wkrótce rozpoczną się rokowania celem zawarcia nowego układu pocztowego. W ten sposób zaszłe w tej sprawie nieporozumienia zostały usunięte.

Kursa. Wiedeń 8 października 2 g. 30 min. popoł. — **Renta austr. papierowa opod. 81·20.** — **Renta austr. srebrna opod. 82·45.** — **Renta 4% złota austr. 112·20.** — **5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·10** — **Akcye Banku Austr. Węg. 886·—.** — **Akcye kredytowe 283·80** — **Londyn 125·50.** — **Napoleony 9·92½.** — **Dukaty 5·93.** **Marki 61·40—.** — **5% Renta węg. papier. 86·20.** **4% Renta węg. złota 99·40** — **Losy prem. węg. 123·40.** — **Obligacye indemn. galicyjskie 103·20.** **4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—.** — **6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—.** — **4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95·50** — **Akcye Länderbanku 229·—.** — **Akcye kolei Karola Ludwika 215·40** — **Akcye kolei lwowsko-czerniow. 223·50.** — **Akcye kolei południowej 88·75.** — **Ruble 110·75** — **Srebro —.**

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 8 października. — **Banknoty austryackie 162·85.** — **Krótki Wiedeń 162·65.** — **Banknoty ros. 180·35.** — **5% Listy zast. Polskie 56·—.** — **4% Listy Likw. Polskie 50·75.** — **Akcye kolei Karola Ludwika 87·80.**— **Akcye austr. kredytowe 462·—.**

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

(Od 1 czerwca 1887.)

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa	osobow.	pospiesz.	mieszany	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wie.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9.07 wie.	5·30 rano	11·15 rano	3·58 po p.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 po p.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed południem; Wieliczka przyjazd 11·59 „ „

Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5·57 rano, 9·20 przed poł. i 3·— po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy	mieszany	pospiesz.	kuryer.
Lwów odjazd	3·50 rano	4·30 po p.	10·24 w noc.	2·05 po p.
Kraków przyj.	2·33 po p.	5·07 rano	6·48 rano	9·38 wiec.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·32 po poł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·55 wieczór; Kraków przyjazd 7.35 wieczór.

Z Wiednia:	kuryerskie		osobowe	
Wiedeń odjazd	12·00 w poł.	9·45 wiec.	7·30 wie.	8·20 rano
Kraków przyj.	8·48 wiecz.	7·25 rano	9·46 rano	9·50 wie.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy, o godz. 8·48 wiecz. kuryerski i o godz. 9·50 wieczór osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy, o godz. 5 popoł. osob., i o 7·25 rano kuryerski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 25	111 50
Marki niemieckie	61 10	61 65
Dukat ważny	5 90	5 98
20-to frankówka ważna	9 90	9 98
Imperyał ważny	10 22	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 43	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 80	81 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 —	104
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 50
6% „ „ „	94 50	96
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 50	92 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	103 35	104 25
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	53 —	55 —
5% „ „ „ „ „ „ „	45 —	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	215 50	217 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	223 —	224 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	281 —	284 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
„ „ Stanisławowa	34 —	36
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 —	18 —
„ „ węgier. „ „	12 —	13 —

Wiedeń 7 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	81 15	81 3
4 1/5% „ srebrna	82 40	82 60
4% „ złota	112 —	112 20
5% „ papier. nieop.	96 10	96 30
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	130 25	130 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 20	135 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 —	138 40
„ „ 1864 „ 100 „	167 75	168 25
„ „ 1864 „ 50 „	167 75	168 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 75	150 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 —	114 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	103 50	104 25
Galicyjskie „ „	103 —	103 75
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	104 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 50	105 —
Węgierskie „ „	104 25	104 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 10	104 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	112 25	112 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	242 —	242 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	284 10	284 30
„ Bank węgierski . . . 200 „	290 75	291 —
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	177 —	178 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	570 —	575 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	886 —	888 —
Unionbank . . . . 200 „	212 —	212 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 50	151 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	93 —	93 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	181 75	182 25
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	387 —	388 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2567	2572
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	215 90	216 30
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	144 50	145 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 50	224
Nordwest austr. . . . 200 „ „	160 50	161 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	174 25	174 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	187 —	187 50
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	—	—
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	231 —	231 40
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	88 25	88 75
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 —	254
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 50	167 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	162 75	163 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	162 50	163 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 —	126 40
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 60	102 —
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 25	102 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 —	100 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	98 75	99
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 25	97 —
5% „ „ „ „ „	101 30	101 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 30	101 50
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	98 50	99 —
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 50	96 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	103 50	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat	99 90	100 10
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	102
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 25	101 75
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 70	— —
4% „ Banku Hip. prem.	104 75	105 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 30	99 70
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 10	101 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 —	101 40
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 30	100 90
„ Jarosław 300 „ „	99 70	100 30
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	103 —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 70	82 30
„ nieop. „ „	91 20	91 70
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 40	107
„ „ Lit. B 200 „ „	104 90	105 40
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 —	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 —	91 5
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 —	99 60
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 —	200 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 90	145 30
„ „ złot. 200 złr. 5%	125 50	126
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	104 —	104 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 60	100 20
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 —	99 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 —	98 40
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 60	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 75	120 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	129 50	130 —
„ Węgierskie . . „ 100	123 40	123 80
„ Tureckie . . . fr. 400	17 —	17 30
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	9 —	9 30
Kredytowe . . . . . . „ 100	178 50	179
Clary . . . . „ 42	48 25	49 25
3 8/10% Donau-Dampfsch. „ 105	116 50	117 50
Insbruku . . . . . . „ 20	22 —	22 75
Keglewicha . . . . . „ 10½	27 —	29 —
Krakowskie . . . . . „ 20	19 75	20 25
Ofner (miasta Budy) . . złr. 40	48 75	49 75
Palffy . . . . „ 42	47 50	48 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 70	18 —
„ „ węgier. „ 5	12 50	12 75
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 50	20 —
Salma . . . . „ 42	61 —	61 50
Salzburskie . . . . . „ 20	24 25	24 75
St. Genois . . . . . „ 42	60 25	60 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	34 50	35 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137	— —
4% „ . . . . „ 50	69 75	70 50
Waldsteina . . . . . „ 21	40 50	41 25
Windischgrätza . . . . „ 21	50 —	50 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20-frankówki	9 92	9 93
Imperyały rosyjskie	10 24	10 26
Funty szterl. angielskie	12 53	12 58
Liry tureckie złote	11 28	11 30
Marki niemieckie za 100 marek	61 40	61 47
Rubel papierowy za 100 rubli	111 —	111 25

Lwów 6 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	280 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 —	102 —
4½% Bank. kraj. gal. „ . 51-letnie	95 50	96 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 15	104 15
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 7 października.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 —
„ „ „ V „	— —	99 85
4% Listy likwidacyjne	— —	92 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 25
„ „ „ III „	— —	98 80
„ „ „ IV „	— —	98 80
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	—
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	—	—

[2309]

Za duszę ś. p.

WŁADYSŁ. BENTKOWSKIEGO

weterana z r. 1831,
zmarłego w Poznaniu d. 2 b. m.

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów w Krakowie

w poniedziałek 10 październ. b. r. o godz. 10 zrana.

ALBERT EKER

już rozpoczął **lekcye tańców i gimnastyki salonowej.** Mieszka przy ulicy św. Jana pod Nrem 22 (2338-1-6)

Kucharz

prywatny, kawaler, z dobremi świadectwami obeznany w swym zawodzie bardzo dobrze, poszukuje posady zaraz lub od 15 b. m. w miejscu lub na prowincyi, także za granicę. Łaskawe oferty pod lit. **H. A.** poste restante **Kraków.** 2340-1-3)

AGRONOM

z praktyką 14-letnią samodzielnego zarządu dóbr. poszukuje odpowiedniej posady w Galicyi lub Kongresówce zaraz lub od Nowego roku. Adres pod lit. **H. M. N. 33** poste rest. **Kraków.** (2343-1-3)

Lekcyj niemieckiego języka

z konwersacyą, udziela słuchacz filozofii, który co tylko przybył z Niemiec, gdzie się wychował i kształcił. Na życzenie korepetycye w językach klasycznych, francuskim i innych przedmiotach gimnazyalnych. Adres: **999.** p. res. **Kraków.** (2341-1-3)

ZMIANA LOKALU.

Biura Towarzystwa zaliczkowego przeniesione zostały od października r. b. do domu **pod l. 15 przy ulicy Floryańskiej, pierwsze piętro.** (2304-1-2)

Kancelarya adw. Dra W. Styczniа

przeniesioną została do następnego domu WP. Dra Śliwińskiego pod L. 4, I. piętro. (2342-1-3)

REALNOŚĆ,

składająca się z domu, stodoły, piwnicy, ogrodu i około 10 morgów gruntu ornego i łąk, tuż przy drodze, w pięknem położeniu jest każdego czasu do sprzedania lub wydzierżawienia.
Wiadomość na miejscu u **Józefa Kukly** w **Sieprawiu,** poczta Świątniki. (2339-1-3)

Pewna fabryka

poszukuje zdolnego ajenta

dla sprzedaży dwóch nowych szczególności bez konkurencyi. Wielki odbyt łatwy. Wyłączna sprzedaż dla tamtejszego miejsca Wysoka prowizya. **Nie potrzeba wiadomości fachowych.** Kupujący: handle towarów krótkich, żelaznych i. t. p. Młodzi zwinni kompetenci zechcą nadesłać oferty z poleceniami pod **H. 1483** do **Rudolfa Mosse** w **Frankfurcie n. M.** (2283)

Eier-Export

nach Holland und Belgien.

Der Chef eines ausländischen Hauses ist dieser Tage hier und erwartet Briefe hierauf an die Expedition dieses Blattes unter Motto: **Eier.** (2282-1-2)

---

6 ogierów młodych,

ras szlachetnych, w wieku od 3½ do 6½ lat, z których dwa wierzchowe ujeżdżone, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela w **Dębnie,** o. p. **Biadoliny.** [2249-3-4]

Wiedeń, I., Graben 27,

obok słupa pamiątkowego, filia: I, Seitzergasse Nr. 6, Seitzer-Bazar. (2012 4 12)

Proszę dokładnie uważać na firmę!

C. k. patentowane wiedeńskie i paryskie

gorsety fiszbinowe

od 3 złr. 50 ct. do 30 złr.



Szczególność: gorsety piersiowe dla słabych pań, zupełnie bez wkładu, od 10 złr. wzwyż. Miarę należy brać w centimetrach na sukni, bez odliczenia na ciele. 1. Objętość piersi i grzbietu, 2. kibici, 3. biodra, 4. dług. p. ramionami aż do kibici. Gorsety będą przystroj. i naprawione. Angiel. gorsety dla pań i p. jeźdźców.

Röslera

woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń. 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz
W. Rösler's Nachfolger
w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara aptek., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warez u B. Krzywobłockiego aptekarza. (1895-5-)

Z dniem 1 października b. r. otworzyłem

Zakład gimnastyki

salonowej, higienicznej i ortopedyi dla panienek i chłopczyków, jakoteż dla osób dorosłych. — Również udzielam **lekcyj szermierki** według systemów francuskiego i niemieckiego. (2326-2-4)

Aleksander Weiss
w Krakowie, ul. Stolarska 15, I. piętro.

Bieliznę damską i dziecinną

krakowskiego wyrobu

poleca (2077 20-)

pierwszy krakowski skład płócien krajowych

M. KULCZYKOWSKIEJ

w Krakowie, ul. św. Jana 4.

Wyższe kursa żeńskie

języków francuskiego, niemieckiego, angielskiego, z literatury tychże języków, wykładanych od lat wielu przez [illegible] rodowitego [illegible] zebrania się odpowiedniej liczby słuchaczek.

Zofja [illegible]
Sienna L. 7. (2333-3-6)

Dr. Michał Kaufmann

(powróciwszy z Marienbadu) leczy jak w latach zeszłych: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.
Mieszka przy ul. Grodzkiej pod L. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu. (2335-2-40)

Loterya

na dochód Towarzystwa **polskiego** bratniej pomocy i czytelni **polskiej w Czerniowcach.**

Wygranych 1000 wartości 8000 złr.

GŁÓWNE WYGRANE:

wspaniały serwis srebrny,
fortepian najnowszej konstrukcyi,
wspaniały obraz olejny.

Cena losu 30 cnt.

Rozsprzedażą losów zajmuje się:

BANK KRAJOWY

w kasie głównej i we wszystkich **zastępstwach.**

Ze względu na cel ten loteryi uprasza się o liczne zgłoszenia.

Losowanie d. 4 grudnia 1887 r.

Sprzedaż losów za pośrednictwem Banku krajowego i jego zastępstw zamyka się **dnia 31go października 1887 r.** [2330-2-4]

Solitera leczy (i listownie)
Dr. Bloch w Wiedniu. Praterstrasse 42.
1522 23-3)

LIPPMANNA

KARLSBADZKIE

PROSZKI BURZĄCE

najlepszy środek domowy w nieregularnem trawieniu, ospałej zmianie substancyi i w następnych chorobach. Dla używania w nieżytach żołądka i kiszek, cierpieniach wątroby i żółci, niezwykłem nagromadzeniu tłuszczu oraz tworzeniu kwasów, ze strony lekarzy ogólnie polecane. Do nabycia w pudełkach po 60 ct. i 2 złr. w aptekach. Za opłatnem otrzymaniem 2 złr. 20 c. opłatne przysłanie 1 pudełka z apteki **Lippmanna** w **Karlsbadzie.** (1991-6-48)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

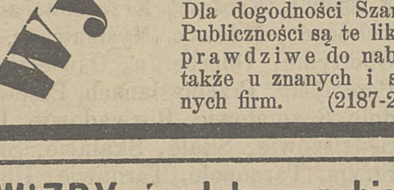
Wynand Fockink

w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**
Skład fabryczny: **WIEN,** *I. Kohlmarkt 4.*

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (2187-2-12)

KWIZDY środek wygubiający szczury i myszy.



Śmierć szczurom

Dla wygubienia szczurów, myszy domow. i polnych, skrzeczków i kretów.

Ten środek wygubiający szczury działa tylko na szczury, myszy i podobne zwierzęta, podczas gdy psom, kotom, drobiu i innym pożytecznym zwierzętom domowym, wedle orzeczenia weterynarzy wcale nie szkodzi.
Prawdziwy do nabycia w **KRAKOWIE** u **M. Jawornickiego, Ed. Kräutlera, W. Redyka** apt, **K. Wiszniewskiego** apt., **J. Wiśniewskiego.** (-89 14 26
Główny skład dla Galicyi u Piotra Mikolascha, aptekarza we Lwowie.
Cena sztuki 50 ct. w. a.
Centralny skład w aptece obwodowej w Korneuburgu pod Wiedniem.

Magazyn Henryka Schwarza w Krakowie

przy ul. Grodzkiej 13,

poleca na sezon jesienny i zimowy:

wielki wybór nowości

mianowicie:

materye na suknie i okrycia damskie w wełnie i jedwabiu;

GOTOWE PALETOTY, DOŁMANY, ŻAKIETY, STANIKI JERSEY i KOSTIUMY;

wszelkie inne artykuły w zakres handlu bławatnego wchodzące jak: szale, pledy, kołdry, kapy na łóżka i stoły, dywany, chodniki, firanki, skarpetki, pończochy i. t. p.

Zamówienia na konfekcyę wykonywują się spiesznie i dokładnie. (1808-6-9)

Ceny umiarkowane. *Próbki na żądanie opłatnie.*

CHOCOLADE

JORDAN & TIMAEUS

WIEN · PRAG BODENBACH BUDAPEST.

unter eigener Firma — unter R. Blumenau

ECHTER ENTOELTER

CACAO

VORRÄTHIG IN ALLEN BESSEREN DROGUEN-, SPEZEREI- UND DELICATESSENGESCHÄFTEN.

[2165-1-]

Als die besten und preiswürdigsten Lose

EMPFEHLEN WIR

3% östr. Bodencredit-Lose,

4% ung. Hypotheken-Lose,

welche ihrer eminenten Sicherheit und ihrer relativ hohen Verzinsung wegen **Anlagepapiere** 1ten Ranges repräsentiren u. als **Lospapiere** durch bedeutende Haupttreffer in rasch aufeinander folgenden Ziehungen sich ganz besonders qualifiziren und mit Recht hoher Beliebtheit sich erfreuen.

Wir erlassen:

Besonderer Vortheil! Jede Prämien-Obligation, welche in einer Amortisations-Ziehung gezogen wurde, kann bei späteren Prämien-Verlosungen nochmals mit einem Treffer gezogen werden.	**3% östr Bodencredit-Lose,** Haupttreffer fl. 50.000, **in 24 Monatsraten à fl. 5.**	JÄHRLICH **6 Ziehungen:** 15. Feber, 15. April, 15. Juni, 16. August, 15. Oktob., 15. Dezemb.
Besonderer Vortheil! Jede Prämien-Obligation, auf welche in einer Gewinnstziehung ein Treffer entfiel, kann bei späteren Prämien-Verlosungen nochmals oder mehrere Male mit einem Treffer gezogen werden.	**4% ung. Hypotheken-Lose,** Hauptr. je 100.000, 50.000 fl. **in 25 Monatsraten à fl. 5**	JÄHRLICHE **Ziehungen:** 15. Jänner, 15. Mai, 15. Sept.

oder beide Lose zusammen für 31. Monatsraten zu nur fl. 8.

mit dem sofortigen Spielrechte schon zur nächsten Ziehung am 15ten Oktober.

Ziehungslisten sowie Verlosungskalender franco und gratis. Bestellungen erbitten wir pr. Postanweisung zuzüglich 20 kr. auf Rückporto. (2 84 1 3)

Bank u. Wechslergeschäft M. J. Guth & Comp.

Wien, I., Kohlmarkt Nr. 5.

FRANCISZEK TITL

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

w BERNIE (Morawa) Grosser Platz Nr. 19,

poleca swój wyborny skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jakoteż dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. — Wzory bezpłatnie. [2295-17-40]

Skład założony w roku 1842.

BOURGEAUD Aptekarz 1ej Klassy. Dostawca Szpitali paryzkich **20, ULICA RAMBUTEAU, 20, PARYŻ**

NOWE SPECYFIKI NIEZAWODNE PRZECIW CHOROBOM SEKRETNYM

Spieszne uleczenie przez użycie:

KAPSUŁEK BOURGEAUD Z PASTY LECZĄCEJ

miękich, rozpuszczalnych w pudełkach po 40 Kapsułek dużych i po 80 Kapsułek małych.
Recepta Dra LIÉGEOIS, *Szpitala du Midi w Paryżu.*

Z CZYSTEJ KOPAIWY pod zaręczeniem jedynie używane w szpitalach paryzkich, w pudełkach 40 Kapsułki miękie.

Z ESSENCYI SANTALOWEJ drzewa cytrynowego santałowego, czystej pod zaręczeniem. Kapsułki miękie zawierające 50 centigr: Essencyi santałowej. Pudełka ze 40 Kapsułek zawierają 20 gramów essencyi. Małe pudełeczka zawierają tylko 10 gramów.

Leczenie SUCHOT, SŁABOŚCI PIERSI, OSKRZELI, KASZLU, ZAKATARZENIA, etc.

KAPSULKI Wino i Tran **KREOZOTOWE** jedyne wypróbowane przez użycie w szpitalach paryzkich wydały nadspodziewanie pomyślne skutki we wszystkich słabościach organów oddechowych.

WINO J. BOURGEAUD z *Chininą, Kakao* i *Malagą* jest najlepszym środkiem pożywnym i wzmacniającym.

W *Krakowie* w aptekach: Wiszniewskiego, Trauczyńskiego, Redyka i Siedlecki

838 9-)

J. ANDIELA nowo wynaleziony

proszek zamorski



zabija **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady niemal z nadnaturalną szybkością i pewnością w ten sposób, że z istniejącego zalągu owadów **niepozostaje ani śladu.**

Prawdziwy i tani do nabycia
w handlu materyałów aptecznych

J. Andiela w Pradze

13 „zum schwarzen Hund" Hussgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).

W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Stockmar, A. Radler apt., A. Hawełka kup., J. Nerstheiner skład książek; we **Lwowie** Z. Rucker apt., P. Gailhofer, A. Hübner, J. Hanke; w **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt.; w **Frysztaku** J. Zaniewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencel apt.; w **Kutach** i **Kołomyi** Aleks. Zagajewski apt.; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel korzeni, delikat. i win; w **Sokalu** E. Wysoczański aptek.

Składy są na prowincyi wszędzie gdzie wywieszono dotyczące plakaty. (1238-11-12

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że po upływie letniej pory kąpielowej, z początkiem tego miesiąca przybyłem z Zakopanego do Krakowa, gdzie podobnie jak lat poprzednich będę prowadzać domowe kuracye hydropatyczne.
Prócz tego przyjmuję w swym zakładzie ortopedyczno-gimnastycznym przy ul. Sławkowskiej pod l. 31 pacyentów do mięsienia (*massage*), oraz osoby dotknięte skrzywieniem kręgosłupa, wystającą łopatką, wyższem biodrem, pochyłem trzymaniem się, nieruchomością stawów i t. p. do leczenia ortopedycznego.
Zaś młodzież szkolną obojej płci z upośledzonem odżywianiem, niedokrewnością, brakiem sił lub też zastojem w rozwoju — przyjmuję na gimnastykę higieniczną, która odbywa się pod mem własnem kierownictwem dla panienek od g. 4—5, dla chłopców od g. 5—6 przez trzy razy na tydzień.
Ordynuję i udzielam bliższych objaśnień od godz. 3—4 popołudniu. [2329-2-3]

Dr. Wenanty Piasecki.

MAGAZYN MÓD Mme ANNA

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 21,

został zaopatrzony w **kapelusze jesienne i zimowe** najnowszych fasonów. — Magazyn przyjmuje wszelkie zamówienia tyczące się **tualety damskiej,** wykonując takowe w najkrótszym czasie. (2322 5 5)

Wielki cyrk Sidolego.

Codziennie wielkie przedstawienie, w niedziele i święta **dwa wielkie przedstawienia.** Początek pierwszego o godzinie 4tej popołudniu, drugiego o godzinie 7½ wieczór. (2149-19-)

Z szacunkiem
Teodor Sidoli, dyrektor.

Winogrona kuracyjne

VÖSLAUSKIE I BADEŃSKIE

otrzymuje codzień swieże przesyłki — oraz **wszelkie owoce tyrolskie i włoskie** — i poleca takowe

handel towarów korzennych, delikatesów i win

„POD ANIOŁKAMI" [2298 3-6]

Jana Miki w Krakowie

Rynek, róg ulicy Brackiej.

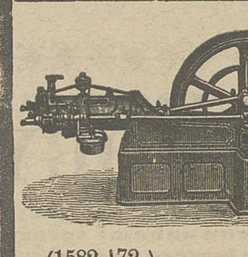
Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia się bezzwłocznie.

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** 2265 70 92) **L. SPEISER,** dyrektor.



ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

bez urządzenia kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.

OTTO NOWY MOTOR GAZOWY

stojący *i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy*

o sile ⅓ do 100 koni.

(1582-172-)

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

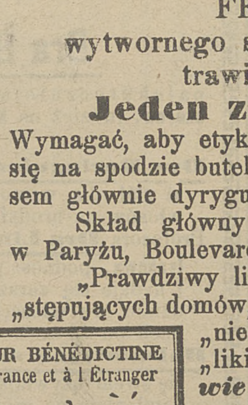
VAN HOUTEN'S CACAO

jest uznany jako NAJLEPSZY i w używaniu NAJTAŃSZY.

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci i kolonialnych, oraz cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto zawartości. [2157 81-104]

Miejsca sprzedaży; w Krakowie u Stanisł. Feintucha w Rynku gł. Nr. 6 — J. F. Fischera, handel papieru i korzenny — M. Jawornickiego w Rynku Nr. 44 — Jana Janigi — Ed. Kräutlera, skład materyał. apteczn. — Fr. Lenerta, handel korzenny i materyał. — Józefa Trauczyńskiego, aptekarz. — J. Wentzla w Rynku głów. Nr. 18/19. — W Rzeszowie J. Scheitter & Comp.

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE



PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. (570-10 24)

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand ainé

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.
„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać „nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego „likieru Bénédictine". Dostać można w ***Krakowie*** u pp. A. Biasiona, J. Miki i A. Hawełki, w cukierniach pp. E. Hendricha, F. K. Knowiakowskiego, P. Mauricio przedt. Rudolfi.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza.
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca,
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Such
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1918-76)

Przyjazd do Tarnowa

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza,
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*